WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | NIEDZIELA, 12 LUTEGO 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 42

12-II-33

Coudenhoven-Calergi, słynny rzecznik idei Pan-Europy, zamierza rozwinać obecnie intensywna propagande, droga wygłaszania odczytów.

MIN. BECK, wrócił z Genewy z konferencji rozbrojeniowej.

WILHELM NIE CHCE RZĄDZIC W NIEMCZECH,

gdyż uważa, że jest już za stary. — Zamierza on osadzić na tronie swego najstarszego syna. — Prasa amerykańska o planach Hohenzollernów

Paryż, 10 lutego.

„Journal de Debats" przedrukowuje z zastrzeżeniami informacje „New York American", według których były cesarz Wilhelm miał oświadczyć wobec swych krewnych, że jest stary i zmęczony już i dlatego też po kilku dniach pozostawania w Niemczech

ZAMIERZA ABDYKOWAĆ NA RZECZ SWEGO NAJSTARSZEGO SYNA.

Cesarz jest jednak stanowczo przeciwny, aby prawo pierwszeństwa do tronu cesarskiego

ZOSTAŁO ODEBRANE DYNASTJI HOHENZOLLERNÓW.

O ileby tak się stało, wytworzyłaby się sytuacja bardzo niebezpieczna. Cesarz Wilhelm obawja się, że była bawarska dynastja królewska mogłaby wystąpić

Z PRETENSJAMI DO TRONU NIEMIECKIEGO,

a wówczas Hohenzollernowie podlegaliby dynastji wittelsbachów.

Wilhelm stwierdza dalej, że nie żywi żadnych ambicyj osobistych i zdaje sobie sprawę, że jest zbyt stary, aby pozostawać na tronie niemieckim, a o ile pragnie powrócić do Niemiec, to tylko celem zrehabilitowania się.

Pozatem cesarz wyraża obawę, że księżna Hermina, jego żona, nie zostałaby uznana przez monarchistów niemieckich, jako cesarzowa.

Berlin, 10 lutego.

„Deutsche Allg. Ztg." donosi, że rząd bawarski nosi się z zamiarem stworzenia odrębnego urzędu prezydenta krajowego dla Bawarji.

Plan ten podyktowany miał zostać względami na ostatnie interwencje rządu Rzeszy w Prusach.

Zdaniem kół politycznych urzeczywistnienie powyższych zamierzeń nie kolidowałoby z postanowieniami konstytucji weimarskiej, która krajom związkowym pozostawia bardzo szeroką autonomję.

Lipsk, 10 lutego.

Dziś wieczór w dzielnicy Bruehla, zamieszkałej niemal wyłącznie przez żydów z Polski, odbyły się żywiołowe manifestacje hitlerowców, którzy przebiegali ulice z okrzykiem: precz z żydami, ratujcie Niemcy.

Jedna osoba została dotkliwie pobita przez demonstrantów.

Międzynarodówka socjalistyczna przeciw Hitlerowi

Wspólna akcja przeciw dyktaturze w Niemczech

Wiedeń, 10 lutego.

Tutejsza „N. F. Presse" w doniesieniu z Londynu podaje:

Stronnictwo socjalistyczne Wielkiej Brytanji, Norwengji, Włoch, Francji, Holandji i Polski zwróciło się do zarządu międzynarodówki socjalistycznej i komunistycznej z telegramem, domagającym się jednolitego postępowania w stosunku do dyktatury Hitlera w Niemczech i wobec niebezpieczeństwa wzmożenia się ruchu faszystowskiego.

Telegram domaga się zwołania bezzwłocznie wspólnej konferencji w tych sprawach.

Drezno, 10 lutego.

Wydane dzisiaj zostało zarządzenie, WYDALAJĄCE 15 RODZIN ŻYDÓW Z POLSKI,

zamieszkałych w Saksonji od kilkunastu lat.

—

Władze wydały zarządzenie, aby wysiedleni opuścili teren Rzeszy w ciągu okresu czasu do dnia 28 b.m. najpóźniej, po tym zaś terminie, o ile pozostaną jeszcze w granicach Rzeszy, będą wysiedleni w drodze przymusowej.

Konsul polski w Lipsku wystąpił do ministerstwa spraw zagranicznych Saksonji z energicznym protestem.

Tajny pakt Niemiec, Włoch i Węgier.

Hitler otrzymuje poparcie zzewnątrz.— Sensacyjny artykuł b. premjera Herriota.

Paryż. 10 lutego.

Herriot zajmuje się w „Ere Nouvelle" ostatniemi wypadkami w Niemczech, a szczególnie ofenzywą hitleryzmu przeciwko państwu pruskiemu i demokracji. Zaznacza on w końcu, iż Francja otrzymuje szczególne informacje o poparciu, jakiego Hitler doznaje zzewnątrz kraju i dodaje w związku z tem tajemniczo: „Nasi przyjaciele jugosłowiańscy są niemniej zaniepokojeni, niż nasi przyjaciele polscy".

Co ostatnie te słowa mają znaczyć, wyjaśniają zamieszczone przez dzisiejszą prasę szczegóły z posiedzenia komisji spraw zagranicznych izby. Całe posiedzenie, jak się okazuje, poświęcone było sprawie stosunków niemiecko-włosko-węgierskich.

Prawicowy poseł Ybarnegary dowodził, iż posiada wiadomości, że między temi trzema państwami podpisany został w dniu 7 sierpnja ub. roku pakt ofenzywno - defenzywny.

Herriot znaznaczył w dyskusji, że pakt taki prawdopodobnie istnieje, jednak za czasów pobytu na Quai d'Orsay nie zdołał tego pozytywne stwierdzić. Jest prawie pewnem — miał Herriot oświadczyć — że w każdym razie pakt taki został zawarty między Niemcami i Węgrami oraz między Węgrami i Włochami.

Herriot określił obecną sytuację na terenie polityki zagranicznej jako bardzo poważną, wskazując, że walka, jaką Hitler wypowiedział komunizmowi, przyczynić się może do polepszenia stosunków francusko - sowieckich. W związku z tem zakomunikował Herriot deputowanym, że w najbliższym czasie stworzone zostaną stanowiska attaches wojskowych przy ambasadach w Moskwie i w Paryżu.

Ybarnegary w dalszem przemówieniu wyraził przypuszczenie, że Hitler w najbliższych dniach zamierza zaproponować Francji i innym mocarstwom sojusz przeciw komunizmowi. Sprawa sojuszu niemiecko - włosko - węgierskiego znalazła także odgłos w prasie. Sprawozdawca polityczny „Revue des deus mondes" Rene Pinon zamieszcza w tygodniku „Capital" artykuł o Hitlerze i Mussolinim, przyczem również mówi o owym tajnym sojuszu.

W pakcie tym Włochy miały się zobowiązać do poparcia Niemiec w odzyskaniu „korytarza pomorskiego", zaś Niemcy mają Włochom pomóc do zdobycia Dalmacji.

Zdaniem naczelnego redaktora „Homme Libre" ów tajny pakt był właśnie powodem chłodnego przyjęcia przyjaznych oświadczeń Herriota w Tuluzie pod adresem Włoch.

Katastrofa samolotowa pod Skarżyskiem

Jeden pilot zabity, drugi ciężko ranny

Skarżysko, 10 lutego.

Wczoraj około g. 8.15 rano nad Skarżyskiem — Kamienną ukazał się samolot, który widocznie miał zamiar wylądować gdzieś w pobliżu.

Lotnicy nie mogli jednak znaleść dogodnego terenu, wobec czego skierowali samolot w stronę Górnej Kamiennej, następnie zaś przelecieli nad Rejowem i Suchedniowem.

W Suchedniowie, najprawdopodobniej wskutek defektu motoru, samolot opadł na polankę, znajdującą się w odległości 120 metrów od toru kolejowego.

Na nieszczęście maszyna zaczepiła o słup kolejowy, wskutek czego została zdruzgotana.

JEDEN Z PILOTÓW, ADAMSKI, PONIÓSŁ ŚMIERĆ NA MIEJSCU.

Drugi, doznał ciężkich uszkodzeń cielesnych.

Po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono go do szpitala do Kielc.

Dziś wyrok

w procesie „Centrolewu"

Warszawa, 10 lutego.

W trzecim dniu procesu apelacyjnego przeciw Centrolewowi, jak już donosiliśmy, zabierali głos prokuratorzy Rause i Grabowski.

Przewód sądowy został w ten sposób całkowicie zakończony.

Ogłoszenie wyroku ma nastąpić w dniu dzisiejszym o g. 3 po poł.

Burza nad Warszawą

Warszawa, 10 lutego.

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych przeszła nad Warszawą wielka burza gradowa. Wiatr wyrządził wiele strat a między innymi uszkodził antenę stacji radjowej pod Raszynem.

Wskutek uszkodzenia przerwana została audycja, aż do czasu naprawienia defektu.

Pożar na zbuntowanym okręcie

Marynarze poddali się władzom holenderskim

Londyn, 10 lutego.

Donoszą z Batavji, że holenderski okręt wojenny „De Zeven Provinzien", którego załoga zbuntowała się, został wreszcie po kilkudniowym pościgu przez eskadrę floty wojennej zmuszony do poddania się.

Na okręt buntowniczy rzucono bomby ze ścigających go samolotów, co wywołało pożar.

Zbuntowana załoga zaczęła w popłochu uciekać na łódkach z płonącego okrętu, oddając się w niewolę otaczającej eskadrze.

Według dotychczasowych informacyj stwierdzono, że na okręcie jest 12 zabitych i 25 rannych.

Wielkie nadużycia w bankach sowieckich

Defraudantom udało się zbiec

Moskwa, 10 lutego.

Sowieckie źródła oficjalne donoszą, że dokonane zostały nadużycia i defraudacje w prowincjonalnych oddziałach banku państwa.

W kilkunastu oddziałach banku państwa na prowincji zdefraudowano zgórą pół miljona rubli.

Defraudanci zdołali zbiec.

EXPRESS KRAKOWSKI I MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50. ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem
ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
(dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków.
KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Dar prez. Prażmowskiego.
dla bezrobotnych

Zamiast składania wizyt pożegnalnych, ustępujący prezydent miasta Władysław Belina-Prażmowski złożył 200 zł. dla bezrobotnych m. Krakowa na ręce Miejskiego Komitetu dla spraw bezrobocia.

Pożegnanie p. prezydenta miasta

Wobec licznych zapytań magistrat zawiadamia, że dla instytucyj i osób, które pragną pożegnać ustępującego prezydenta miasta dr. Belinę Prażmowskiego, będą wyłożone arkusze pożegnalne w sekretarjacie prezydjalnym magistratu od soboty 11 b. m.

Krwawa uroczystość
weselna pod Krakowem

We wsi Balice pod Krakowem odbywało się w jednym z domów wesele.

W pewnej chwili między uczestnikami zabawy doszło do kłótni i wrótce błysnęły noże.

Gość weselny, 24letni Piotr Miłek z Brzoskwin, padł ugodzony w pierś i w twarz.

Do rannego wezwano pogotowie, któ re go w stanie ciężkim przewiozło do szpitala.

Proces w Oświęcimiu

Oświęcim, 10 lutego.

Przed sądem grodzkim w Oświęcimiu stanął działacz PPS z Tarnowa, zamieszkały ostatnio w Krakowie dr. Szumski, oskarżony o wystąpienia przeciwko rządowi.

Sąd skazał go na 300 zł. grzywny. Obrońcy zastrzegli sobie czas do złożenia apelacji.

Wielki koncert
na rzecz bezrobotnych

Na dochód dla Miejskeigo Komitetu Pomocy Bezrobotnym odbędzie się jutro, w niedzielę dnia 12 b. m. o godz. 7 wieczorem **Monstre - Koncert** w Sali Bolońskiego ze współudziałem ulubieńców Estrady i Radja, a to: Orkiestry I Baonu Most. Kol., Artystów Op. Szczepańskiej, Trembeckiego, Rozenzweiga — śpiew; Prof. Włosikównej — recytacja; Rewelersów „Melodja": pp. Harapiński, Kondo, Różak, Wędrychowski i Wacnik; Prof. Suchecki i Rusil — trąbki prof. Grodzicka, Babiarzówna. Terczyński — fortepian; Gaweł — harmonijki i klinga; PP. Kamiński i Jaworski— gitary hawajskie; tańce góralskie pod kierown. p. Dąbrowskiego z Zakopane.

Na zakończenie 8 par krakowiaka wykona zespół wychowanków Zakładu im. ks. Siemiaszki pod kier. p. Sroki w oryginalnych strojach z akompanjamentem własnej orkiestry — dyr. P. Piekara. Kierownictwo koncertu spoczywa w rękach Prof. L. Grodzickiej.

Bilety od 48 groszy już do nabycia w kasie Biura Koncertowego. Wł. Bolońskiego, Kraków, Rynek Główny 34.

REPERTUAR TEATRÓW.

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO.
O godz. 20-ej „Romans".

REPERTUAR KIN.

ADRJA: — „10 procent dla mnie"
APOLLO: — „Białe szaleństwo" (w roli gl. Leni Riefenstahl).
ATLANTIC: — „Bezdomni"
(Droga w życie) (Sowkino, reż. Mikołaj Ekk)
BAGATELA: — „Bezdomni".
(Droga w życie). (Sowkino, reż. Mikołaj Ekk)
PROMIEŃ: — „Syn białych gór".
SŁOŃCE: — „Liljanka ma kłopot z miłością"
(w roli gl. Liljan Harvey).
ŚWIT: — „Halka", z Ladisem Kiepura.
SZTUKA: — „Raj podlotków" (Anny Ondra).
UCIECHA: — „10 proc. dla mnie".
(Krukowski Mankiewiczówna).
WANDA: — „Dobroczyńca ludzkości".
DOM ŻOŁNIERZA: — „Zbrukana lilja" z Cor- [illegible]
[illegible] SALA kina „ŚWIT"— o godz. 15.15 —
„Koleżeńs[illegible]".
[illegible] [illegible]arz Paryża".

5-ty dzień procesu Reicherta i Dudziaka
Zeznania generała Zapałowicza. — Tajemnica szmat, znalezionych na pogorzelisku

Wśród niesłabnącego zainteresowania publiczności, rozpoczął się piąty dzień procesu przeciwko Dudziakowi i Reichertowi.

Przed rozprawą przewodniczący zawiadomił, że w razie zadawania przez strony dwa razy tych samych pytań, będzie je uchylał i wyciągał z tego konsekwencje.

Jako pierwszego świadka przesłuchano generała dywizji Zapałowicza. Znał on Reicherta i pozostawał z nim w stosunkach handlowych jako członek Orjentu. Świadek miał własne meble w „Orjencie". On to namówił Reicherta do ubezpieczenia się. **Zysków nie rozdzielano, lecz obracano nimi.**

Świadek kończy zeznanie niezbyt pochlebną opinją dla majora Grzymka, poczem wezwany został świadek Borkowski. Okazuje się, że jest on nieobecny, wobec tego sąd postanowił sprowadzić go do sądu policyjnie.

Następnie przesłuchano świadka Steinberta, który z ramienia towarzystwa asekuracyjnego w trzy dni po pożarze był na miejscu celem wydania orzeczenia w sprawie spalonych rzeczy. Na pytanie Fendlera wyjaśnia, że z polecenia **dyrektora towarzystwa miał szacować rzeczy spalone wysoko.**

Następny świadek, Górny, był z poprzednim świadkiem na miejscu pożaru i zbierał z jego polecenia okucia i zamki, celem dokonania szacunku.

Po pół godzinie przerwy zeznaje świadek Kłuś, który został wezwany na drugi dzień po pożarze przez posterunkowego Nyczkowskiego i kom. Mirka, do rozkopywania zgliszcz. Pogorzelisko nie było jeszcze naruszone. Do pracy tej wezwano jego i Czernika.

Znaleźli szmaty i na nich szkło **Szmaty były przesiąknięte naftą, która płynęła nawet po wodzie.** Korytka z desek nie widział. Na pytanie prokuratora świadek stwierdza, **że na miejscu pożaru czuć było benzynę i naftę a na pytanie** adw. Aschenbrenera, dlaczego na poprzedniej rozprawie podał, że czuć było benzynę, odpowiada, że czuć było i naftę i benzynę. Zeznania świadka są naogół chaotyczne.

Świadek Czerniak pomagał Kłusiowi przy rozkopywaniu pogorzeliska. Odwoził następnie na komisarjat szmaty i deszczułkę z kanaliku. Z kolei przewodniczący odczytał telefonogram, z którego wynika, że Borkowski jest obłożnie chory na gruźlicę kiszek i nie może przybyć na rozprawę.

Prokurator stawia wniosek o odczytanie jego zeznań, jednak sprzeciwia się temu powód cywilny i obrona, która wnosi o przesłuchanie Borkowskiego, który mieszka w Barakach, w czasie wizji lokalnej, jaka się tam odbędzie.

Trybunał postanowił zbadać stan zdrowia Borkowskiego i od tego uzależnić swe stanowisko. Następny świadek Kłuś zeznaje, że Nowacki chwalił się przed nim, że jest konfidentem policji.

Przewodniczący odczytuje pismo urzędu śledczego stwierdzające, **że Nowacki konfidentem nie był.** Następni świadkowie nie wnoszą do sprawy nic nowego. Św. Wajda, był stróżem nocnym i widział, jak urzędniczka Reicherta, Szollenbergowa **wynosiła z baraków drzewo i część sprzętów i paliła je.**

Kiedy zwrócił jej uwagę, że wkrótce już nic nie zostanie, powiedziała, że jeszcze są baraki, które i tak się spalą.

Rozprawę przerwano do dnia dzisiejszego.

Pożegnanie prezyd. Beliny-Prażmowskiego
przez radę miejską i społeczeństwo

Dziś, w sobotę, dnia 11 b. m. **odbędzie się tajne posiedzenie Rady Miasta w sprawie rezygnacji ustępującego prezydenta m. Krakowa, Władysława Beliny-Prażmowskiego, zamianowanego wojewodą lwowskim.**

Po posiedzeniu tajnem, **nastąpi pożegnanie przez Radę Miasta ustępującego prezydenta.**

Wieczorem członkowie Rady Miasta żegnają prezydenta Belinę-Prażmowskiego **na przyjęciu towarzyskiem w salach Towarzystwa Strzeleckiego,** w którem wezmą udział reprezentanci władz rządowych.

Jutro, w niedzielę, 12 b. m. o godz. 11.30 odbędzie się w sali Rady Miasta, pożegnanie ustępującego prezydenta przez delegacje kół obywatelskich i instytucyj społecznych m. Krakowa.

W poniedziałek, o godz. 11-tej w sali „portretowej" Ratusza krakowskiego, będą żegnali ustępującego prezydenta delegaci urzędników i funkcjonarjuszów Magistratu m. Krakowa.

Tasiemkarze przed sądem w Brzesku
Jedna z ofiar w obawie przed zemstą odmawia zeznań

Brzesko, 10 lutego.

Niedawno policja przyaresztowała trzech braci Gałków w Czechowie, którzy teroryzowali sąsiadów, wymuszając od nich haracze.

Okazuje się jednak, że Gałkowie pozostawili sobie wcale „godnych" zastępców rekrutujących się z ich żon, braci i sióstr. Onegdaj właśnie Sąd w Brzesku rozpatrywał sprawę Karoliny Janickiej z Czechowa, przeciw Annie Gałek i Annie Mytnik z Czechowa o kradzież kożucha.

Przebieg rozprawy był wysoce dramatyczny. Poszkodowana Janicka w czasie zeznania zmuszona była obciążać także i siedzących w areszcie tasiemkarzy i w pewnej chwili zaczęła histerycznie płakać. Sąd usiłował zeznającą uspokoić, jednak Janicka zalewając się łzami błagała sąd, aby ją zwolniono z dalszych zeznań, gdyż widmo Gałków ją strasznie niepokoi zwłaszcza, że część bandy pozostaje jeszcze na wolnej stopie.

Prosi ona, aby w jej miejsce powołano jej męża, który będzie od niej odważniejszym przy składaniu zeznań. Z uwagi na to Sąd odroczył rozprawę i postanawiając w jej miejsce zawezwać męża do składania dalszych zeznań. Scena ta wywołała na wszystkich obecnych silne wrażenie.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA.
W niedzielę, dnia 12 bm. da[illegible] Teatr Domu Żołnierza na przedstawienie popołudnowe o g. 3.30 [illegible] się niezwykłem powodzeniem i niesłabnącą frekwencją rozrywką dramatyczną ze śpiewami i tańcami Kamińskiego pt. „Krakowiacy i Górale", a wieczorem, o godz. 7.30 rekordowo wesołą i wywołującą dzięki nieprawdopodobnym sytuacjom salwy niewymuszonego śmiechu farsę w 3-ch aktach Okonkowskiego pt. „Rewolucja małżeńska".

UROCZYSTOŚĆ „OPŁATKA"
Legionowego naznaczona na dzień 11 lutego br. odwołuje się.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH. W KRAKOWIE.
Rynek A—B „Pod Białym Orłem", tel. 125-74 ul. Łobzowska 6 „Apteka", tel. 173-36, ulica Grzegórzecka 9 „Pod św. Kingą", tel. 138-57, ul. Długa 4 „Pod Złotym Lwem", tel. 102-94. ul. Krakowska 19 „Pod Murzynem", tel. 101-21, W **Podgórzu**: Plac Zgody 18 „Pod Orłem", tel. 165-54.

„MADEMOISELLE",
świetna współczesna komedja Jakóba Deval'a dana będzie po raz pierwszy, na popołudniowem przedstawieniu, po cenach zniżonych, w niedzielę, z p. Klońską, w roli tytułowej, w dalszej premjerowej obsadzie zespołu pp.: Bednarska, Ludwiżanka, Wernicz, Walewska, Leliwa, Staszewski, Woźnik, Woźniak, Wroński, Kondrat.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.
Dziś wieczorem premjera „Romansu" sztuki w trzech aktach z wstępem i zakończeniem według Edwarda Sheldona, w zupełnie nowem opracowaniu literackiem i scenicznem dyr. Osterwy. Głównych bohaterów sztuki odtworzą pp.: Zofja Jaroszewska, dyr. Juljusz Osterwa i Ludwik Ruszkowski.

Dalszą obsadę stanowią artyści naszej sceny pp.: Gintelówna, Jentysówna, Klońska, Kosmoska, Starkówna, Zalewska, Burnatowicz, Hemzaczek, Hierowski, Kondrat, Krzemiński, Mazanek, Solarski, Senowski, Staszewski, Woźnik, Wroński, Zastrzeżyński.

TEATR KOLEJOWY K. P. W.
W niedzielę, dnia 12.2. o godz. 3-ej popoł. bajka dla dzieci „Za siedmiu górami" Elzy Szelburg a o godz. 8-ej wiecz. rewja „Ty, miłość i zima", pióra Elivina, Ireny Szczepańskiej i Zechentera.

PIEŚNI RELIGIJNE W KOŚC. ŚW. AGNIESZKI
W odnowionym już wewnątrz kościele św. Agnieszki Dietlowska 30 w niedziele, dnia 12 lutego br. o godz. 12-ej artystka opery prof. H. Zboińska - Ruszkowska, art. opery S. Wiśniewska i Al. Bielakow wykonają szereg pieśni religijnych i terost. Organy p. W. Gejger.

WYKŁAD „TOZU".
Dziś, dnia 11 lutego 1933 r. b. o godz. 7-ej wieczorem w sali Stowarz. Kupców przy ulicy Grodzkiej L. 43 wygłosi odczyt dr. Förster: „Higjena dziecka w wieku przedszkolnym".

Odczyt murzyna
w języku esperanckim

Kola Ajayi, murzyn szczepu Yoruba, po swej trjumfalnej podróży propagandowej po miastach polskich, przybywa obecnie do Krakowa i wystąpi tylko raz jeden we wtorek, dnia 14 b. m. w auli gimnazjum VIII, przy ul. Studenckiej 12, o godz. 7.30. Występ poprzedzi słowem wstępnem prof. Odo Bujwid.

Później nastąpią: prelekcja — Afryka, moja cudna, słoneczna ojczyzna — oraz

Oryginalne pieśni murzyńskie przy akompanjamencie instrumentów murzyńskich.

Odczyt swój wygłosi p. Kola Ajayi w języku Esperanto. Na polski tłumaczyć będzie równocześnie p. Tadeusz Hodakowski, lektor U. J.

Pieśni swe śpiewa p. Kola Ajayi w narzeczu Yoruba.

Bilety w cenie 50 groszy do nabycia przed występem przy kasie.

Główne wygrane
wczorajszego ciągnienia loterji

Zł. 100.000 na nr. 51744.

Zł. 15.000 na n-ry: 4423 135238

Po 2000 zł. na n-ry: 6044 15928 19607 21295 990 35630 74047 137 551 111010 111698 112623 122455.

Po 1000 zł. na n-ry: 6724 10451 411718 43189 67291 82943 85114 114324 133954.

Po 500 zł. na n-ry: 7696 15600 31124 54195 81583 95098 11605 121699 122794 125586 130179 132495 139953 145106.

Po 400 zł. na n-ry: 10453 11596 14666 15238 797 25859 34107 35720 41116 43336 48598 58150 65949 72102 73155 76783 86889 89390 102877 105001 668 113311 141167 715 142217.

Pełna tabela wygranych

1-go dnia ciągnienia IV-ej klasy 26-ej loterji państwowej.

Warszawa, 10 lutego.

Po 50.000: 76066 126005.

Po 20.000: 133713.

Po 10.000: 21784 52069 89218 107384

Po 5.000: 56700 62783 69325 108682.

Po 2.000: 1310 4114 12815 22644 42325 55255 62270 81542 94000 105072 112428.

Po 1.000: 85406 106371.

Po 1000: 85406 106371

Po zł. 500: 41490 59897 80120 83119 84120 91833 102524 115314 121102 130985 141033.

Po zł. 400: 5912 16408 22369 23187 26965 37722 38452 41097 44472 49034 50270 55972 57012 61866 65301 118666 120044 121572 125898 128246 133149 142799 147440.

Po zł. 300: 285 7239 10138 15741 16577 17126 19309 24727 25325 32346 348 34850 41482 45547 604 49834 51590 52749 53581 54591 59391 60933 61282 62528 62955 64810 67120 69723 74948 80556 81213 83853 53856 84298 452 85689 87479 91512 92388 94577 94700 97808 98091 101890 105082 109138 112779 117524 872 119816 126396 130818 136021 377 137142 390 138199 139672 141926 144184 703 145264.

Premje (zł. 100.000 premji podzielonych zostanie między ponownie wygrywające losy w zależności od ilości tychże. Wysokość poszczególnych premij ustalona zostanie po ciągnieniu IV-ej klasy).

7 311 1277 1310 3600 4185 5952 6783 8466 718 10710 777 926 12129 213 13771 15183 18212 18312 19206 20411 21665 772 23988 26965 986 27082 28181 28683 29271 681 30215 826 33208 35537 39051 40442 40963 43329 51046 53007 281 581 54591 919 55119 56297 827 57824 836 60478 535 62008 63569 64424 854 65992 64472 66717 695 67635 71367 71093 65577 631 76830 79023 333 79577 81542 84107 235 85052 86312 87363 449 535 90137 91797 93597 94700 99942 102522 103755 105034 540 106218 107291 111011 112779 114346 116086 312 634 117024 936 118158 413 666 119183 260 759 120711 122781 123566 125613 26005 203 127924 128658 130227 229 130469 131506 606 132548 632 641 136092 139463 140107 141926 142865 143925 144184 951 145861 147803 989.

STAWKI.

121 241 430 529 63 673 718 35 41 900 1200 73 88 403 652 67 707 2015 31 131 400 29 69 622 91 782 85 864 3023 66 343 44 489 733 806 986 4068 177 470 555 607 5060 164 287 401 621 64 84 86 6001 217 362 84 425 516 610 12 34 827 71 7544 751 60 923 30 8082 95 278 342 578 695 774 851 9025 253 68 305 56.

10269 313 472 533 755 68 947 11064 90 280 408 508 15 49 823 992 12252 313 63 832 13206 742 910 36 85 14007 10 25 54 432 521 44 150010 183 203 541 60 946 57 16327 65 419 65 568 877 901 17574 638 80 940 63 18312 63 439 530 834 909 19006 15 212 341 783.

20274 95 376 611 815 21074 649 65 743 893 919 87 22082 97 368 604 788 23081 338 712 854 932 24425 900 25030 70 277 485 633 760 69 954 26399 505 6 607 713 850 835 84 88 27317 464 549 695 28218 479 780 29036 166 209 419 20 669 860 973.

30002 25 263 76 657 917 53 54 78 31008 94 438 761 957 32246 416 35 504 20 772 33117 224 506 718 34161 242 337 690 780 883 35457 757 83 816 961 36125 79 245 578 660 994 37021 414 41 96 760 97 38070 201 9 385 621 32 741 861 89 94 39055 631 716 23 81 991.

40242 603 41050 287 739 849 946 68 42002 111 563 949 66 44175 209 609 52 764 45260 535 39 876 936 74 46533 913 47109 54 305 84 562 638 848 85 48037 385 92 452 62 761 73 994 49113 470 851 943.

50070 730 34 75 996 51046 244 81 311 438 687 775 52403 44 770 825 924 53070 110 293 332 413 16 752 54028 70 214 371 600 741 872 981 55017 129 921 56016 77 142 687 94 57100 258 96 866 58077 290 312 471 75 655 811 53 59210 412 618 895.

60218 320 588 61130 427 63 97 647 761 933 62116 301 81 877 78 924 42 63037 413 525 671 722 37 951 86 64023 66 390 538 964 65228 379 436 656 834 57 78 66019 29 37 63 250 409 31 531 58 681 67072 631 835 66 918 68327 403 782 69004 26 393 488 570 614 711.

70072 118 527 611 849 99 71033 166 84 93 302 50 750 56 839 72093 107 51 251 324 713 998 73144 282 398 449 726 49 67 826 74223 99 508 634 829 41 921.

75083 389 476 607 930 33 76320 412 778 800 919 33 85 86 77207 383 426 522 53 78036 84 505 707 78 912 79023 221 326 72 406 510 85 875 99 80067 130 47 269 401 28 628 741 863 995 81021 283 633 98 708 82081 123 463 83041 184 282 638 92 715 801 2 84045 79 146 74 388 676 966 85058 115 316 60 567 815 33 992 86054 81 178 209 563 77 904 87641 802 80 88428 64 693 753 75 88 802 963 84 89180 91 259 480 795 835 938 56 74 999.

90228 51 91 465 570 719 44 91036 895 92060 226 351 507 695 775 93128 39 334 428 540 46 971 94164 401 42 50 57 793 95137 45 61 281 355 461 755 998 96097 177 332 493 601 60 895 904 13 97005 181 500 42 692 819 44 98158 278 388 603 843 88 99004 78 144 208 409 503 838 936.

100027 73 128 980 101059 91 100 240 51 470 84 94 530 888 102162 299 383 695 755 927 37 96 103088 685 884 96 104030 105244 616 72 752 946 78 106197 253 317 21 585 721 850 107008 129 37 89 615 790 871 108041 63 108 360 424 595 612 20 823 109077 302 62 656 95 803 917 68 110140 272 305 89 410 19 62 560 931 92 111023 102 403 10 864 917 37 112050 67 74 251 304 659 743 987 113045 101 84 290 511 51 67 114024 73 81 124 455 567 602 726 864 901 115651 90 831 934 115101 65 396 581 726 117111 181 578 699 911 118207 69 683 777 945 63 119038 220 452 555 90.

120249 345 626 31 727 94 804 121009 580 718 87 801 920 122015 289 305 550 647 716 52 123347 403 49 58 66 820 973 124015 52 81 254 331 69 90 854 90.

125467 607 63 126065 67 94 273 341 60 550 640 70 829 127017 90 584 778 128034 293 438 615 884 982 129052 84 145 455 82 87 561.

130371 615 17 32 83 701 86 131094 684 719 875 900 8 132124 305 53 464 604 908 133092 239 42 557 77 871 961 64 134079 224 379 768 135069 240 42 386 514 63 90 136018 48 365 430 40 526 620 34 788 887 137446 668 951 138269 306 28 539 139300 514 15 792.

140180 244 96 386 141025 39 158 82 793 142086 183 241 844 48 56 143044 123 48 54 368 144043 73 317 54 770 145023 207 426 572 146047 85 154 556 633 923 147060 69 87 166 83 85 284 386 598 605 961.

Chcieli porwać drugie dziecko Lindbergha.

Słynny lotnik znowu znalazł się w sidłach szantażystów.

Roanocke (Stan Wirginja), 10 lutego.

Aresztowano tutaj dwuch osobników, pod zarzutem usiłowanego wymuszenia od słynnego lotnika, Lindberha, 50.000 dolarów pod groźbą porwania drugiego dziecka, 6-miesięcznego synka

Policja podłożyła w miejscu, wskazanym przez szantażystów czek na 17.000 dolarów, następnie obserwowano bank, w którym czek winien być podjęty.

Kiedy jakiś mężczyzna zjawił się z czekiem u okienka bankowego i podjął wymienioną sumę, a następnie po wyjściu z banku zbliżył się do jakiegoś innego osobnika, nawiązując z nim rozmowę w sprawie okupu, obydwuch aresztowano.

Matka z trojgiem dzieci żywcem spłonęły

Straszny pożar w woj. lubelskiem.--Straty wynoszą 100 tys. złotych

Lublin, 10 lutego.

Niezwykle tragiczny w skutkach wypadek pożaru miał miejsce w środę nad ranem w mieście Węgrowie, woj. lubelskiego.

O świcie mieszkańcy śródmieścia obudzeni zostali alarmem miejscowej straży ogniowej, która śpieszyła z pomocą stojącemu już w płomieniach budynkowi drewnianemu, należącemu do Matki Pomer.

Straż pożarna rzuciła się do akcji ratunkowej, lecz wskutek szalejącego wiatru, ogień przenosił się z ogromną szybkością na sąsiednie zabudowania. Wywołało to wielką panikę wśród całej miejscowej ludności, mieszkającej przeważnie w drewnianych zabudowaniach.

Miejscowi strażacy okazali się bezsilni wobec straszliwego żywiołu i zaalarmowali drużyny strażackie z pobliskich Siedlec i Sokołowa. Dzięki dopiero skordynowanej akcji ratowania dobytku, udało się po kilku godzinach umiejscowić ogień i uchronić sąsiednie domy przed płomieniami.

Po ugaszeniu pożaru wyszła na jaw tragedja, jaka wydarzyła się z gospodynią domu Małką Pomerową. Kobieta ta obudzona ze snu, w chwili wybuchu pożaru wybiegła na ulicę, zapominając, że w łóżku zostawiła troje śpiących dzieci. Gdy dom cały objęty już był płomieniami, przypomniała sobie o tem i z rozpaczą rzuciła się do środka w morze płomieni.

Poniosła ona śmierć wraz z dziećmi w wieku lat 2-ch, 3-ch i 6-ciu.

Pożar powstał z nieustalonej dotychczas przyczyny, a pastwą padły 2 domy drewniane, 2 oficyny i 6 sklepów z towarami. Straty obliczone są na 100.000 złotych.

Smierć wiedeńskiego „Sinobrodego"

Połknął on szczotkę do zębów

Wiedeń, 10 lutego.

(sb) Swego czasu wielkie wrażenie wywołało wykrycie w Wiedniu masowego mordercy kobiet — Leitgeba. Ustalono, że **zamordował on 7 kobiet i sąd skazał go na dożywotnie więzienie.**

Przed paru dniami Leitgeb postanowił w niezwykły sposób wydostać się z więzienia. **Połknął on mianowicie szczoteczkę od zębów, tak że wkrótce zaniemógł.** — Więźnia odstawiono do szpitala. Leitgebowi tylko o to chodziło, albowiem przypuszczał, że z więzienia będzie mógł łatwiej zbiec. Tymczasem sytuacja jego znacznie się pogorszyła i w przeddzień operacji „sinobrody" zmarł.

Wielkie mrozy w Ameryce

36 osób zginęło wskutek zimna

New York, 10 lutego.

Jak z Chicago donoszą, **straszliwe burze śnieżne z olbrzymiemi opadami śnieżnemi, pociągnęły za sobą 36 ofiar śmiertelnych.** Z tej liczby, 14 wypadków śmierci wydarzyło się w stanie Illinois, a 9 w mieście Chicago.

Dwie katastrofy w Hiszpanji

4 osoby zabite, 20 rannych

Madryt, 10 lutego.

W ciągu dnia wczorajszego wydarzyły się dwie katastrofy, w których czterech ludzi zostało zabitych i 20 rannych.

Pod Gijon stoczył się autobus z wysoko położonej szosy. Z pod szczątków rozbitego autobusu wydobyto 4-ch zabitych i 7 rannych.

Pociąg zdążający z Madrytu do Caceres zderzył się z pociągiem towarowym.

Kilka wagonów pociągu osobowego zostało zabitych, 13 ludzi odniosło ciężkie obrażenia.

Lekarz popełnił samobójstwo w więzieniu

Berlin, 10 lutego.

(t) Przed niedawnym czasem został aresztowany lekarz, Meyenberg, pod zarzutem niedbalstwa i spowodowania śmierci pacjenta.

Aresztowany w przeddzień rozprawy popełnił samobójstwo w areszcie, przerzynając sobie żyły u rąk.

Dzięki szybkiej pomocy, zdołano go jednak utrzymać przy życiu.

Przyczyna wybuchu w fabryce samochodów Renault

Paryż, 10 lutego.

(t) Śledztwo w sprawie wybuchu w zakładach samochodowych Renaulta wykazało, że eksplozja nastąpiła najpierw w kotłowni. Wybuch w kotłowni spowodował również eksplozję w innych działach fabryki.

Liczba zabitych wzrosła do 8 osób, zaś ilość rannych wynosi 78, z których 42 rannych znajduje się jeszcze w szpitalu. Istnieje obawa, iż kilku ciężko rannych nie uda się utrzymać przy życiu.

Wielki proces szpiegowski

Helsingfors, 10 lutego.

(t) Przed sądem apelacyjnym rozpoczął się wielki proces szpiegowski. Na ławie oskarżonych zasiadło 14 osób, w tem trzech agentów G. P. U.

Proces wywołał wielkie zainteresowanie, albowiem wśród oskarżonych znajduje się szereg działaczy komunistycznych. Szpiedzy ci mieli wydać władzom sowieckim plan organizacji straży granicznej oraz mobilizacji kilku pułków

Katastrofa łodzi rybackiej

Paryż, 10 lutego.

(sb) Pod Etaples miała miejsce poważna katastrofa. Tuż przy brzegu, wywróciła się łódź rybacka, powracająca z połowu. **Właściciel łodzi, jego syn, dwaj bratankowie oraz trzech ludzi załogi poniosło śmierć.**

Nie mogli oni dobić do brzegu, ponieważ ciężkie buty uniemożliwiały im pływanie.

Dyrektor radja berlińskiego

oddał się w ręce władz

Berlin, 10 lutego.

(t) Wczoraj wrócił z Lugano prof. Fr. Knöpfke, dyrektor radja berlińskiego, który oskarżony jest o zdefraudowanie pół miljona marek.

Natychmiast po przybyciu, oddał się on w ręce władz. Prokurator jednak po przesłuchaniu, pozostawił prof. Knöpfke na wolnej stopie, stwierdzając, iż niema obecnie obawy, że zbiegnie on powtórnie

Blisko trzy miljony bezrobotnych w Anglji

Londyn, 10 lutego

(t) Według statystyki na dzień 1 lutego r. b., liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Anglji, wynosi obecnie 2.903.000 osób. W ciągu ostatniego miesiąca ilość ta wzrosła o 180 bezrobotnych.

Rząd przystąpił do opracowania planu robót publicznych, które będą wykonane w ciągu okresu letniego. Przy robotach tych znajdzie zatrudnienie pół miljona bezrobotnych.

Madera nawiedziona powodzią

Kilkadziesiąt osób rannych

Londyn, 10 lutego.

(sb) Donoszą z Funchalu, że cała Madera została nawiedzona wielką katastrofą. Obfite deszcze spowodowały wylewy rzek, tak że większa część wyspy została zalana. **Również Funchal znalazł się pod wodą, przyczem kilkanaście domów, oraz jeden most, runęły.**

Z pod ruin domów wydobyto **kilkadziesiąt osób ciężko rannych.**

Humor dla wszystkich

Do znanego poety francuskiego przybywa pewnego dnia członkini Armji Zbawienia, prosząc o ofiarę w sumie 20 franków na cele progagandy.

— Źle pani, niestety, trafiła — oznajmia poeta. — Jestem grzesznikiem i nie mam prawa ofiarować pieniędzy na tak wzniosłe cele...

— I ja byłam ongiś grzesznicą, mój panie!...

— Ach, tak?... W takim razie szkoda, że pani wtedy nie przyszła do mnie!... Z chęcią dałbym pani wówczas 20 franków, a może nawet więcej!

***

Pani Ściupcińska zdradza swego męża. Ale dyskretnie. I wogóle już się zmieniła. Już nie zdradza. Bo wczoraj wysłała do kochanka list z następującym urywkiem:

— „...Już nigdy nie zgodze się być z tobą sama-na-sam, nawet między 7-ą a 9-tą wieczorem, czyli wtedy, gdy niema mego męża i można śmiało wejść przez kuchnię, gdzie nikt nie widzi, bo służącę też wtedy odprawiam"...

***

Dwaj krakowianie spotykają się w warszawskiej „Adrji". Nie widzieli się już od kilku lat.

— Hallo!... Jak się masz, co słychać?... — pyta pierwszy. — Już tak dawno cię nie widziałem!...

— Byłem niedawno w Krakowie... — odpowiada drugi.

— Doprawdy?... W sprawach handlowych?...

— Nie... Rozwiodłem się tam z żoną...

— No, widzisz, bracie... Niema jak nasz Kraków!

***

W knajpie stoi automat muzyczny. Do knajpy wchodzi żebrak, wsuwa do automatu pięć groszy. Automat zaczyna grać polkę. Po skończonej audycji żebrak zdejmuje kapelusz, podchodzi do gości i powiada:

— Co łaska, proszę państwa, za muzykę...

***

Zosia płacze. Podchodzi ciocia i pyta:

— Zosieńko, dlaczego płaczesz?...

— U-u-u-u... — powiada przez łzy dziewczynka. — Połknęłam czekoladkę, a ja chciałam ją jeszcze conajmniej przez 10 minut oblizywać!...

\#

Spotkali się dwaj znajomi. Obydwaj narzekają na ciężkie czasy. Jeden powiada do drugiego:

— Pan nie powinien narzekać... Pan ma przecie stryja, który siedzi na pieniądzach...

— Co z tego, że siedzi, kiedy on nie chce wstać!...

Giełda zbożowa.

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wynosił 1265 ton, w tem żyta 242 tony. Tendencja była cokolwiek mocniejsza. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto I-szy standart 17—17.35, standart II-gi 16.75—17, pszenica jara czerwona szklista 31—31.50, pszenica jednolita 30.50—31, pszenica zbierana 29.50—30, owies jednolity 16—17, owies zbierany 14—15, jęczmień na kaszę 15.25—15.75, jęczmień browarny 16.50—17.50, gryka 16—17, proso 17.50—18.50, groch polny 22—25, groch Victoria 26—30, wyka 14.50—15, peluszka 13.50—14, seradela 12.50—13.50, łubin niebieski 7.50—8, rzepak zimowy 46—49, siemię lniane bazis 38—40, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90—110, koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc 110—125, koniczyna biała surowa 75—100, biała bez kanianki o czystości 97 proc. 100—140, mąka pszenna luksusowa 50—55, mąka pszenna 4/0 45—50, mąka żytnia pytlowa 29—31, żytnia sitkowa i razowa 23—24, otręby pszenne szale 10.50—11, otręby średnie 10—10.50, otręby żytnie 8.50—9, kuchy lniane 19—20, kuchy rzepakowe 15—15.50, kuchy słonecznikowe 15.50—16.

SPÓŁKA Złotnicza, Kraków, Rajska 4, kupuje wszelką biżuterję, kartki zastawnicze — płaci pełną wartość. 11

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych. Kraków, Chwaja Jan. 11

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę rejestracyjną samochodu Nr. Kr. 95328 wydaną przez Okręgową Dyr. Rob. Publ. w Krakowie — Sara Silberberg. 11

UNIEWAŻNIAM legitymację szoferską i książeczkę wojskową P.K.U. N. Sącz, Boruch Leon.

WAŻNE DLA PAŃ! Ceny kryzysowe Magazyn Mód „Diana" poleca eleganckie szykowne kapelusze po 7.— zł. Również przerabia szybko według najnowszych żurnali po 2.50 zł. Uwaga na adres: Kraków, Węglowa 3 (Róg Krakowskiej). 11-2

PANIE i Panowie zostaną przyjęci do sprzedaży artykułu gospodarczego za prowizję. Zgłoszenia osobiste. Firma „ARGOS", Kraków, KROWODERSKA 7. 11

Te, które niosą ulgę chorym...

Pielęgniarki będą miały nową ustawę, regulującą ich warunki pracy.

W ministerstwie Opieki Społecznej przygotowuje się obecnie projekt ustawy pielęgniarskiej. Odbywają się narady, w których biorą udział zaproszeni lekarze oraz przedstawicielki pielęgniarek świeckich.

Kwestja uregulowania stosunków pielęgniarskich posiada ogromne znaczenie społeczne. Naogół przykładamy mało znaczenia do ofiarnej pracy pielęgniarek. Jest to praca niezwykle ciężka, ale ogromnie zarazem

zaszczytna.

Cóż bowiem może być piękniejszego niż niesienie pomocy tym, którzy najbardziej jej potrzebują, a więc chorym...

Nie każdy nadaje się do tej pracy. Nie wystarcza tu wiadomości praktyczne. Istnieją u nas specjalne szkoły pielęgniarskie. Jedna z takich szkół istnieje w Warszawie i stamtąd rozchodzą się po całym kraju falangi wyszkolonych

„sióstr miłosierdzia".

Już sama ta nazwa pielęgniarki mówi o tem, że o jej kwalifikacjach nie świadczą tylko same wiadomości fachowe. Tu trzeba jeszcze miłosierdzia, dobroci, a przedewszystkiem wielkiej cierpliwości.

Dlatego też olbrzymia większość pielęgniarek w Polsce stanowią siostry zakonne z różnych zgromadzeń, a organizacja pielęgniarek zawodowych świeckich liczy tylko

około 500 osób.

Powoli jednak wzrastają szeregi pielęgniarek wykwalifikowanych, odpowiadających wymogom tego zawodu nietylko pod względem wiedzy fachowej lecz również pod względem

zalet duchowych.

Na te właśnie zalety zwraca się głównie uwagę. W nowej ustawie należałoby więc obronić praw nabytych do pracy pielęgniarskiej przez długoletnią praktykę, nie wymagając od wszystkich odrazu wysokich kwalifikacyj naukowych. Nie należy więc zbyt wiele nacisku kłaść na teoretyczne kwalifikacje, gdyż czynnik duchowo-moralny w pracy pielęgniarskiej przy chorym odgrywa niewątpliwie równoznaczną rolę.

Hallo! Tu radjo!.

WARSZAWA.

11.40 Przegląd Prasy, 11.50 Kom. meteor. 11.50 Sygnał czasu, 12.05 Program na dzień bież. 12.10 Płyty gramofonowe, 13.10 Urzęd. Kom. PIM., 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa, 15.10 Urzęd. Kom. Państw. Inst. Eksp., 15.15 Komunikat gospodarczy, 15.25 Wiadomości wojskowe i strzeleckie, 15.35 Słuchowisko dla młodzieży, 16.00 Płyty gramofonowe, 16.40 „Wrażenia z Malagi i Sewilli", wygł. p. A. Sliziński, 17.00 Audycja dla chorych ze Lwowa, 17.30 Komun. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków, 17.40 Odczyt z Wilna, 17.55 Program na dzień nast., 18.00 Muzyka lekka, 19.00 Rozmaitości, 19.20 „Bieżące wiadomości rolnicze", wygł. p. J. Płatek, 19.30 „Na widnokręgu", 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.00 Muzyka lekka, 20.55 Wiadomości sportowe, 21.00 Dod. do Pras. Dz. Radj., 22.05 Utwory Chopina w wyk. Róży Benzefowej, 22.40 Feljeton, 22.55 Komun. meteor., 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

KRAKÓW.

11.40 Przegląd Prasy, 11.58 Sygnał czasu, 12.10 Płyty gramof. oraz kom. meteor., 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa, 15.10—16.00 Transmisje z Warszawy, 16.00 Płyty gramofonowe, 16.40 Odczyt z Warszawy, 17.00 Audycja dla chorych ze Lwowa, 17.30 Transmisja z Warszawy, 17.40 Odczyt z Wilna, 17.55 Program na dzień nast., 18.00 Muzyka lekka, 19.00 Rozmaitości, komunikaty, 19.15 „Przegląd polityki zagran. ub. tyg." omówi dr. J. Reguła, 19.30—23.00 Transmisje z Warszawy, 23.00 Muzyka lekka, 24.00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

POZNAŃ.

11.40 Przegląd Prasy, 11.58 Sygnał czasu, 13.05 Koncert z płyt gramofonowych, 14.00 Giełda pieniężna, 14.15 Kom. gospod.-roln., 16.40 Odczyt z Warszawy, 17.00 Audycja dla chorych ze Lwowa, 17.30 Odczyt z cyklu o dziennikarstwie, 17.45 Gawęda reporterska, wygł. red. K. Piekarczyk, 18.00 Duety na sopran i tenor, 19.00 Nadprogram, 19.28 Sygnał czasu, 19.30 Transmisje z Warszawy, 22.00 Sygnał czasu, 22.05 Koncert chopinowski z Warszawy, 22.40 Komunikaty, 22.50—24.00 Muzyka tan.

KATOWICE.

11.40 Przegląd Prasy, 11.58 Sygnał czasu, 12.10 Płyty gramofonowe, 13.05 Komunikat gospodarczy, 13.10 Kom. meteor. z Warszawy, 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa, 15.10—16.00 Transmisje z Warszawy, 16.00 Muzyka lekka (płyty), 16.40 Odczyt z Warszawy, 17.00 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci (H. Reutt), 17.25 Intermezzo muzyczne, 17.40 Odczyt z Wilna, 17.55 Program na dzień nast., 18.00 Muzyka lekka, 19.00 Rozmaitości, 19.10 Prof. dr. W. Wilkosz: „Pierwsze teorje kwantowe", 19.30—22.00 Transmisje z Warszawy, 22.00 Program na dzień nast., 22.05—23.35 Tr. z Warszawy, 23.35—24.00 Muzyka tan. (płyty).

Kapitały, które wrócą do kraju

wolne są od podatku majątkowego.

(F) Jak się nasz warszawski korespondent dowiaduje, na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów, które odbyło się w godzinach popołudniowych podczas uchwalania nowego projektu ustawy majątkowej, powzięto uchwałę zasadniczą, która będzie później ściśle skonkretyzowana.

Uchwała odnosi się do bardzo ważnej zasady, a mianowicie do **obkładania podatkiem majątkowym kapitałów obywateli polskich, które umieszczone są obecnie zagranicą i powrócić mogą do kraju.**

Rada ministrów postanowiła, że te wszystkie **kapitały własne, które zostaną sprowadzone z zagranicy, podatkiem majątkowym obłożone nie będą i osoby, które dotychczas tych majątków nie opodatkowały, nie będą ponosiły żadnych z tego powodu odpowiedzialności.**

Zasada ta włączona będzie w przepisy nowego projektu ustawy o podatku majątkowym.

Nowy projekt podatku majątkowego, uchwalony przez radę ministrów wczoraj w zasadzie nie odbiega od projektu, który w swoim czasie podawaliśmy. Stawki podatkowe wynosić będą od majątku, którego wartość przekracza 15.000 zł. — 2 pro mille, od 10 do 15 tysięcy zł. — 1,5 pro mille i od 5 do 10 tys. zł. — 1 pro mille. Majątki o wartości poniżej 5.000 zł. będą od podatku tego zwolnione. Wymiar podatkowy będzie ustalony na podstawie szacunku dokonanego przez komisje co trzy lata.

Echa sensacyjnej afery lekarki wiedeńskiej.

Symulowała ona zamach pod wpływem wyrzutów sumienia.

Wiedeń, 10 lutego.

Znana afera lekarki i autorki dramatycznej, Róży Meller, omawiana jest szeroko w prasie wiedeńskiej

W zeznaniach, złożonych przed policją p. Meller podała ostatnio, jako motyw swej mistyfikacji fakt, iż jej b. przyjaciel, dr. K., z którym zerwała stosunki, popełnił w grudniu ub. roku samobójczy zamach i znajduje się jeszcze w szpitalu.

P. Meller czyniła sobie wyrzuty, że stała się powodem jego zamachu i postanowiła zadać sobie rany, aby dostać się również do tego samego szpitala.

Po tych zeznaniach p. Meller została poddana lekarskiemu badaniu przez policyjnego lekarza Grossmana metodą psychoanalityczną, która wykazała, że p. Meller przechodzi ostry kryzys psychiczny. Przyznanie się do czynu przyniosło jej znaczną ulgę.

Nieście pomoc bezrobotnym.

Oryginalny film

który napisało 16-tu autorów, a reżyserowało ośmiu reżyserów

(lu) Ciekawy film przygotowany jest obecnie w Hollywood. Jest to w każdym razie film nieszablonowy. Nazywa się:

„Gdybym miał miljon".

Pomówmy przedewszystkiem o treści. A więc pewien miljarder (oczywiście amerykański, bo gdzie mamy dziś w Europie miljarderów?!) wbrew życzeniom całej rodziny zamierza rozdać swój majątek siedmiu osobom zupełnie przypadkowym, wybranym

z książki telefonicznej.

Co za świetna reklama dla telefónow, nieprawdaż?...

I oto każdy z nich dostaje po miljonie dolarów. Nikt nie wie skąd pochodzą te pieniądze. Cały dowcip filmu polega na tem, by wykazać jak każdy z tych szczęśliwców reaguje na swe niespodziewane szczęście.

Taka jest treść tego niezwykłego filmu. A teraz dalsze niespodzianki. Główną rolę w tym obrazie kreuje

Lionell Barrymore.

Scenarjusz do tego obrazu pisało 16-tu autorów.

Każdy z nich skomponował inną scenę, ponadto siedmiu scenarzystów opracowało każdy z oddzielna koleje losu siedmiu przypadkowych miljonerów.

A reżyserowało ten obraz

8-iu reżyserów.

Praca znowu została podzielona. Między innemi jedną ze scen reżyserował również Ernest Lubicz.

Film o Szaljapinie

przygotowuje wytwórnia sowiecka

(lu). Jak wiadomo, znakomity śpiewak rosyjski, Fedor Szaljapin, uciekł z Rosji bolszewickiej, gdyż nie mógł znieść tamtejszych stosunków. Bolszewicy, chcąc go sobie zjednać, nadali mu nawet tytuł

„śpiewaka ludu",

lecz Szaljapin nie chce słyszeć o powrocie do Rosji sowieckiej. W wydanych niedawno pamiętnikach opisał szczegółowo

cierpienia

jakie zniósł on oraz jego rodzina w początkowym okresie rewolucji rosyjskiej.

Szaljapin przez dłuższy czas przebywał w Paryżu, a obecnie gra rolę Don Kichota w filmie pod tym somym tytułem.

Bolszewicy nie mogą mu wybaczyć tej ucieczki. Grupa reżyserów sowieckich przystąpiła do nakręcania filmu, ukazującego rzekomo moralną rzeczywistość duszy Szaljapina. Film ten nosić będzie tytuł **„Solista teatrów cesarskich".**

Nowiny

teatralne i filmowe

(lu). Dawno już nie widziana na ekranie **Natalja Lisienko** znowu wystąpi w filmie p. t. „Tysiączna druga noc".

Film z Szaljapinem p. t. **„Don Kichot"** reżyseruje znakomity realizator „Braterstwa ludów" G. W. Pabst. Po nakręceniu tego obrazu Pabst przystąpi do realizacji następnego filmu p. t. „Bańki mydlane".

***

Jak donoszą z Kopenhagi, rząd duński zamierza zmonopolizować przemysł filmowy w Danji.

Czarna ospa w Bombayu

100 osób zmarło

Londyn, 10 lutego.

W Bombaju wybuchła epidemja czarnej ospy. Natychmiastowe przedsięwzięte środki ochronne ze strony władz nie pomogły.

Epidemja rozszerza się tak bardzo, iż w ciągu ostatnich dwuch dni zmarło 100 osób, wśród nich wielu Europejczyków.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. **Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK**

№ 161

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która znaleziono naga przywiązana do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedną, lecz uczciwą dziewczyną. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attache wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

***

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kołaczek.

Na piętrze w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

***

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i poważnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa, gdzie ma zająć się Stefanem.

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie", znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Pewnej nocy w domu przy Ceglanej 14 ukazuje się duch, którego nazywają „Białą Damą". Zdun Pietrzak chciał przyłapać „Białą Damę" i poniósł śmierć z tego powodu.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Milionerów", gdzie ma być podobno również „Biała Dama".

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama".

Jestto rzekomo baronowa von Lumpich, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

Żegota chce znaleźć dostęp do salonu baronowej i udaje przed Toneckim, że się w niej zakochał.

Tonecki uprzedza go, że baronowa ma kochanka, niejakiego Lessinga.

U baronowej Żegota spotyka Laseckiego i Ziutę, przyczem dowiaduje się, że są już oni po ślubie...

Z podsłuchanej rozmowy Żegota dowiaduje się, że baronowa ma odwiedzić następnego dnia o ósmej wieczorem „zamaskowanego mężczyznę" w Klubie Milionerów.

Żegota, Grant i Lena udają się do Klubu.

Grant w potyczce zabija „zamaskowanego mężczyznę", który przynaje się do tego, że jest ojcem Leny.

Baronowa von Lumpich zawładnęła sercem Żegoty. Po jednem ze spotkań udała się do niejakiej Anny Grien.

— Pani pewnie od niedawna w naszym fachu pracuje? — pyta pani Grien.

— O, nie... — odparła baronowa obojętnie. — Już od pięciu lat... Ale z Berlina przysłano mnie tu dopiero od kilku miesięcy... Nie znam jeszcze dokładnie miejscowych stosunków...

— Proszę bardzo... Może pani pozwoli...

Staruszka otworzyła drzwi, prowadzące do niskiego, czystego pokoju. Na stole pod zwisającą z sufitu żarówką leżały okulary i ręczna robótka.

— Ma pani czas na domowe robótki? — zdziwiła się baronowa, siadając na krześle.

— Czemużby nie?... — odparła pani Grien. — Nie jestem przecie „czynną"... Moja rola polega tylko na pośrdnictwie. Otrzymuję wiadomości i przekazuję dalej... Na miasto nie wychodzę. To już sprawa innych... Ja mam tylko ostrożnie przyjmować raporty. Ostrożnie melodować dalej. To wszystko.

— No i jakże się pani powodzi?... — informowała się baronowa.

— A, chwalić Boga... Wiele człowiek na starość nie wymaga... Dach nad głową i trochę chleba...

— A nie boi się pani?...

— Czego?... Wpadunku?... Mój Boże... Raz kozie śmierć... W zeszłym tygodniu o mało nie wpadłam. Przyszedł do mnie jeden facet i tak samo zaczyna, jak pani, według umówionych znaków... Więc najpierw pyta: „Co słychać w Hong-Kong"?... A ja robię zdziwioną minę jak dzisiaj i powiadam, że niewiem, w Chinach nigdy nie byłam i niech mi głowy nie zawraca!... A on powiada: „Ramzes przysłał mnie do pani"... O, myślę sobie, to pewnie ktoś z naszych... Ale nauczona doświadczeniem jeszcze się wypieram i udaję, że nic z tego nie rozumiem, że żadnego Ramzesa nie znam... A on zadaje trzecie pytanie: „Czy była pani w sobotę w teatrze?"... Już chciałam go przyjąć jak naszego, miałam już zaprosić do pokoju, ale mnie coś tknęło, żeby jeszcze wytrzymać do końca... Więc ofuknęłam go i powiadam, że policję zawołam, jeśli natychmiast stąd nie wyjdzie, a on mi powiada: „Niech się pani nie oburza, ja przecie z waszych"... Cała krew mi z głowy odpłynęła... Nie znał czwartego znaku... Więc odrazu skapowałam, że wydostał tylko pierwsze trzy hasła i że to nie nasz... Więc znowu na niego wsiadłam, podniosłam wrzask, o on zabrał się i poszedł...

— Miała pani szczęście!...

— A pewnie!... Gdybym nie czekała na czwarte hasło, zabrałby mnie do ciupy, jak nic... Jużbym dziś pewnie dyndała gdzieś na szubienicy... jak ten... Lentz...

— Pewnie... — zgodziła się baronowa. — W naszym zawodzie grunt to ostrożność... Ale przystąpimy do sprawy...

— No, teraz słucham panią... O co chodzi?...

— Miałam się wystarać o miejsce dla Lehmana i Muellera...

— Aha...

— Gdzie oni są?...

— Moja pani, tego ja nie wiem... Ja tylko mam dalej oddać zlecenie...

— Komu?...

— Mogę pani podać tylko znak... X. 33.

— Czy to nie jeden z nich?...

— Nie... On dalej puści zlecenie, aż dojdzie do nich... Już się dowiedzą, może pani być spokojna.

— Więc chodzi o to, że mam dla nich miejsce...

— Gdzie?...

— U mnie...

— U pani?... A czy to będzie bezpieczny schowek?...

— Najbezpieczniejszy... Lepszego nie znajdziecie... Była już u mnie rewizja, już mnie podejrzewano i figa z tego wyszła... Teraz mam w ręku najlepszego detektywa... Zakochał się we mnie...

— Nic dziwnego... — rzekła uprzejma staruszka. — I jabym się w pani zakochała, gdybym była mężczyzną...

— Szkoda mi tego chłopca, bo jest widać dobry, ale głupi... Przewróciłam mu w głowie... Teraz gdyby mnie nawet mieli złapać, to on mnie obroni... Już ja nim tak pokieruję.

— He, he, he... — zaśmiała się staruszka. — To się pani udało... Dobrze, dobrze... Powiem dalej... Może przeniosą się do pani...

Baronowa podniosła się.

— Przypuszczam, że otrzymam odpowiedź.

— Naturalnie... Już załatwimy... Dziękuję... Dziś jeszcze podam to zlecenie dalej...

Baronowa opuściła skromne mieszkanko pani Anny Grien. Na rogu znowu wsiadła do taksówki i pojechała do domu.

W salonie czekał już na nią Lessing. Był on doskonale wtajemniczony w machinacje swej kochanki. Nie był zresztą o nią wcale zazdrosny, gdyż wiedział doskonale, że nie zdoła utrzymać jej wyłącznie tylko dla siebie. Ponieważ miał pieniądze, więc tolerowali go wszyscy, począwszy od baronowej, a kończąc na Lehmanie i Muellerze...

Gdy baronowa weszła do salonu, Lessing przywitał się z nią uprzejme.

— No, jakże?... Załatwiłaś?... — zapytał cicho.

— Tak... — odparła zmęczonym głosem. — Siadając na krześle...

— Byłaś u niego w mieszkaniu?...

— Ach, to masz na myśli?... Tak, byłam...

— No, i co?... — interesował się Lessing.

— Zadajesz głupie pytania...

— Nie, przepraszam cię... Wiesz, że twoje osobiste sympatje mnie nie obchodzą... Chciałbym wiedzieć co innego... Czy zagraliście już w otwarte karty?...

— Narazie tylko on odkrył swe karty... Ja jeszcze nie mam zamiaru...

— A więc przyznał się do tego, że nie jest hrabią Żegockim, lecz detektywem Żegotą?...

— Jego zaproszenie było już przyznaniem się do tego... Nie uważa mnie chyba za głupią do tego stopnia, abym mogła uwierzyć, że hrabia będzie mieszkał w tak skromnem mieszkanku!...

— Więc nawet tych pozorów nie zachował?... A może chce cię podejść?... Pamiętaj... Musisz uważać... Może to podstęp z jego strony...

Baronowa uśmiechnęła się.

— Bądź spokojny.. Umiem już odróżniać podstępy od prawdziwej miłości... Żegota mnie kocha...

— A ty?...

— Cóż to ciebie obchodzi?... Powiedziałam ci, że tylko w cudzych oczach inożesz uchodzić za zazdrosnego cerbera, lecz przede mną wara ci od podobnych wybryków...

— No, nie... zrozum... Jeszcze raz powtarzam, że twoje osobiste sympatje mnie nie obchodzą... Chciałbym tylko wiedzieć, czy jesteśmy bezpieczni...

— Co do tego mogę cię zapewnić, że nie grozi nam narazie żadne niebezpieczeństwo... Zaprosiłam nawet do siebie Lehmana i Muellera...

— Doprawdy?... Odważyłaś się na coś podobnego?...

— W obecnej chwili u mnie jest najbezpieczniej...

W tej chwili ktoś zapukał do drzwi.

— Proszę... — rzekła baronowa.

Na progu stanął lokaj z kartką na tacy. Baronowa zdjęła wizytówkę w opieczętowanej kopercie.

— Możesz odejść... — rzekła.

Lokaj wyszedł. Otworzyła kopertę.

— „Najdroższa!... — czytała. — Wypacz mi, jeśli czemkolwiek zawiniłem wobec ciebie... A jeżeli choć troszkę jeszcze mnie lubisz, daj mi znać, kiedy znowu będziemy mogli się spotkać... Jutro muszę cię znowu zobaczyć!... JŻ."

— No widzisz!?... — rzekła z triumfującą miną, rwąc wizytówkę na strzępy. — Mówiłam ci, że zakochał się po uszy... Jutro po południu zechcesz pójść sobie do klubu... Muszę go tu przyjąć...

Lessing zbliżył się do niej i gładząc drżącą ręką po jej włosach szeptał:

— Dobrze... tylko, powiedz szczerze... Czy ty go naprawdę nie kochasz?...

— Zabraniam ci zadawania podobnych pytań!... Wiedz, że niema jeszcze takiego mężczyzny, którego pokochałaby baronova von Lumpich!...

Rozdział sto dwudziesty drugi

Na śląskiej ziemi

Lena po wyjściu Żegoty wyskoczyła zaraz z łóżka. Nie mogła uleżeć. Jeszcze raz przejrzała dokładnie książkę telefoniczną.

Numeru telefonu Laseckiego nie znalazła.

W błękitnym, powiewnym szlafroczku dopadła do telefonu.

— Hallo. Biuro numerów?...

— Tak jest... — odparł sympatyczny głosik kobiecy.

— Proszę pani, jaki jest numer telefonu doktora Stefana Laseckiego?...

— Adres?...

— Nie znam adresu...

— W tej chwili...

Lena czeka przy telefonie. Wytężyła słuch. Po chwili:

— Dr. Stefan Lasecki, Piaskowa 33, tel. 201-78.

— 201-78... Dziękuję...

Odłożyła słuchawkę. Serce waliło bezładnie. Zadzwonić?... Poprosić do telefonu?... I co dalej?... Umówić się na spotkanie?... Wykradać chwile szczęścia, okłamywać Ziutę, zabierać jej to, co ma najdroższego w życiu, tę odrobinę szczęścia, jaką znalazła po tylu latach poniewierki i wysługiwania się mężczyznom o wypchanych kieszeniach?

A jeśli Stefan będzie konsekwentny i odmówi, nie przyjdzie, albo przyjdzie i będzie się zachowywał inaczej niż się spodziewa, cóż wtedy?...

Czy nie będzie bardziej skompromitowana?...

— 201-78... — powtarzała, by nie zapomnieć. — Boże, szczęście jest tak blisko, więc czemu nie mamy być szczęśliwi?... Wystarczy przecie tylko zadzwonić, pomówić, uśmiechnąć się, powiedzieć kilka miłych słów... Ożywić to, co umarło, przywrócić to, co odeszło. Sięgnęła po słuchawkę. Stop!... Nie, czemu on pierwszy do niej nie zadzwonił?... Pewnie nie chce... Gdyby chciał, mógłby znaleźć jej telefon... Ona mogła... Nie, nie zadzwoni...

Tak być musi...

Postanowienie było niezłomne. Wiedziała, że już nie zadzwoni. A więc nie zobaczy go dzisiaj...

Jasny, słoneczny dzień wydawał się dniem jesiennej szarugi...

Usiadła na kanapie i zakryła twarz rękoma.

Ktoś zapukał do drzwi.

Odwróciła głowę.

— Proszę!...

Na progu stał Grant. Był bardziej onieśmielony niż zwykle. Przygotowywał się widocznie do wyjścia, gdyż nosił palto, a w ręku trzymał kapelusz. Przesuwał go między palcami, jak przyłapany na gorącym uczynku sztubak.

Gdyby Lena nie była zajęta swemi myślami o Stefanie, zauważyłaby niechybnie zmianę, jaka zaszła ostatnio w tym młodzieńcu.

(Dalszy ciąg jutro).

Blondynki są niebezpieczne...

— twierdzi filozof francuski. — Opinję tę podziela również kryminolog amerykański

Znany literat i filozof francuski prof. George Duval ogłosił ciekawą i wyczerpującą rozprawę na temat **charakteru blondynki i brunetki.** Autor rozprawy doszedł do wniosku, że **blondynki zabijają zazwyczaj swoich kochanków, w czasie, gdy brunetka raczej sama popełni samobójstwo, niżby miała skrzywdzić nawet niewiernego kochanka.**

Twierdzenie swoje opiera prof. Duval na następujących spostrzeżeniach i przesłankach. **Blondynki i brunetki należą do dwuch odmiennych ras.** Blondynka, jakkolwiek nie byłaby zakochana w mężczyźnie, **nie może jednak wyzbyć się swoich uczuć egoistycznych.** Brunetka natomiast, gdy nawet jest lekko „zadurzona" oddaje się temu uczuciu całkowicie i bez wszelkich zastrzeżeń, staje się ona niemal niewolnicą swego uczucia.

Blondynkę — zdaniem prof. Duvala — przyrównać można do pięknej, lecz chytrej kotki, która wprawdzie wdzięcznie się łasi, lecz gotowa jest każdej chwili podrapać. Brunetka odznacza się natomiast wiernością.

Nie upoważnia to wszystko jednak do twierdzenia, że jedna jest lepszą istotą od drugiej, lub, że **brunetka będzie lepszą żoną od blondynki.** Jedna i druga mogą być dobremi i towarzyszkami życia mężczyzny, jedynie motywy skłaniające je do tego lub owego zachowania się są rozmaite.

W dalszym ciągu swojej ciekawej rozprawy, twierdzi prof. Duval, że cechy różniące blondynkę od brunetki stają się bardziej wyraźne i wypukłe w momencie, gdy mężczyźni dla których żywią one jakieś gorętsze uczucia, zaczynają je zaniedbywać. **Zarówno blondynka jak i brunetka będą z tego powodu cierpiały.**

Blondynka jednak jest bezapelacyjnie przekonana, że zaszłe zmiany są winą wyłącznie mężczyzny i powinien on za swoją niewierność zostać odpowiednio ukarany. **Brunetka natomiast przyjmie pewnąc część winy także na siebie.** Blondynka z czystem sumieniem, prawie bez namysłu, wystąpi przeciwko swemu exkochankowi na drogę sądową, pozwoli ona na publiczne ogłoszenie najbardziej intymnych listów miłosnych i w końcu wtrąci exkochanka do więzienia.

Brunetka — twierdzi wytrawny znawca kobiet — czuje się mniej pewną siebie. Stara się ona zdawać sobie sprawę z tego, że jeśli kochanek ją porzucił, to widocznie stało się to także nie bez jej winy.

Zaczyna więc ona doszukiwać w swoim charakterze wad i dochodzi w końcu do przekonania, że w wielu okolicznościach i wypadkach postąpiła niesłusznie. Wykazywała częstokroć za mało zrozumienia, przywiązania, lub serdeczności. W rezultacie tych refleksyj **postanawia ona — nie zabijać kochanka, jak to czyni zazwyczaj blondynka — lecz samej popełnić samobójstwo.** Blondynka nienawidzi mężczyzny, który przestał ją kochać, brunetka nienawiść tę kieruje na siebie samą, winiąc siebie, że nie potrafiła przywiązać mężczyzny i zachować jego miłość.

Z tym sądem prof. Duvala niezawodnie nie zgodzi się wiele kobiet i nawet mężczyzn. Mnóstwo blondynek będzie zapewne przeciwko temu surowemu sądowi uczonego protestować, twierdząc, że jest to bezecna kalumnja rzucona na jasny ród niewieści, czego najlepszym dowodem są nieniki i szwedki, które w przytłaczającej większości są blondynkami i mimo to są najidealniejszemi żonami i jednocześnie najmniej może porywczemi kochankami.

Faktem jest jednak, że sfery policyjne i sądowe, które z racji swego powołania często stykają się z temi sprawami, **podzielają całkowicie pogląd prof. Duvala.** Inspektor policji śledczej w Chicago — John Darton tak np. wypowiedział się w tej sprawie:

— Nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości, **że pogląd francuskiego uczonego jest absolutnie słuszny.** Brunetka prawie zawsze raczej popełni samobójstwo niż morderstwo na osobie swego męża lub kochanka. Jeśli zdarzają się wypadki, że brunetka zabija ukochanego mężczyznę, to będzie ona potem uporczywie milczała i nie można będzie z niej wydobyć żadnych zeznań. Blondynka natomiast, gdy popełnia zbrodnię, **staje się zdecydowaną histeryczką.**

Gdy brunetka zostaje aresztowana pod zarzutem popełnienia jakiejś zbrodni, trzeba ją usilnie strzec, gdyż wykorzysta ona pierwszą nadarzającą się okazję, aby położyć kres swemu życiu.

Inaczej natomiast rzecz się ma z blondynką. **Będzie ona zawodzić i rozpaczać, wpadnie w szał, lub histerję, lecz można jej podsunąć truciznę, lub zostawić otwarte okna, a nie pomyśli ona nawet o popełnieniu samobójstwa.**

Charakterystyczne przytem jest, że zbrodniarki - blondynki zachowują zazwyczaj zimną krew i obojętność, która częstokroć doprowadza badającego do rozpaczy. Gdy natomiast wina zostaje jej dowiedziona, wówczas wymyśla ona najbardziej fantastyczne historyjki, byle tylko uniknąć kary.

W swoim egoiźmie, blondynki posuwają się tak daleko, że gotowe są rzucać podejrzenia na osoby niewinne, byle móc oczyścić siebie od podejrzeń. Blondynki - zbrodniarki, twierdzi inspektor policji śledczej — zachowują zimną krew i równowagę duchową, są one bez zastrzeżeń elementem bardziej niebezpiecznym od tego rodzaju kobiet — brunetek.

Yes.

Telewizja w kolorach

Wynalazcy pracują bez wytchnienia...

Uczeni—wynalazcy pracują bez wytchnienia. Dopiero niedawno został rozwiązany trudny problem **przesyłania obrazów na odległość.**

Telewizja została już wynaleziona, i mimo, iż nie znalazła tak szerokiego zastosowania jak radjo — jednak wynalazców przestała już interesować. Obecnie pracują oni nad nowym problemem **telewizji wielobarwnej.**

Nie wielu jest jeszcze ludzi na świecie, którzy mieli do czynienia z telewizją Na małym ekranie, połączonym do odbiornika radjowego, **ukazuje się obraz, słychać głos śpiewaka i jednocześnie widzi się jego postać.** Obecnie inżynier amerykański Herbert Ives zdołał zbudować odbiornik telewizyjny, w którym obrazy ukazują się w kolorach.

Niedawno odbyła się demonstracja nowego wynalazku. — Na wstępie zebrani ujrzeli **powiewającą na szczycie budynku flagę amerykańską.** Następnie ukazał się pijak, przyczem obraz transmitiwany był z taką dokładnością, że nawet można było stwierdzić lekkie zaczerwienienie nosa z powodu nadmiernegou życia alkoholu.

Do stworzenia obrazów kolorowych w aparacie odbiorczym używa się trzech zasadniczych kolorów: **żółtego, czerwonego i niebieskiego,** które wzajemnie się uzupełniają, tworząc pozostałe barwy. Ciekawe jest, że przy błędnem nastawieniu aparatu, można uzyskać taki efekt, że na ekranie ukazuje się niewłaściwa barwa. Można więc w ten sposób uzyskać na ekranie główkę kobiecą o niebieskich włosach, „blond" ustach i czerwonych źrenicach. „Trick" ten niema oczywiście żadnego znaczenia praktycznego. (sb)

Najdokładniejszy zegar na świecie

znajduje się w obserwatorjum w Greenwich

Najdokładniejszy zegar na świecie znajduje się w słynnem obserwatorjum astronomicznem w Greenwich w Anglji.

Jest to zegar elektryczny, od dokładności i precyzji którego zależą wszystkie zegary na całym świecie, według niego bowiem reguluje się czas na całej kuli ziemskiej. Wszystkie zegary elektryczne w Anglji są połączone kablem z zegarem w Greenwich i według niego kontrolowane.

Zegar ten jest tak urządzony, że z rozpoczęciem każdej minuty włącza się automatycznie prąd elektryczny, który daje impuls wszystkim zegarom do poruszania się. Zegar w obserwatorjum jest szczytem precyzji zegarmistrzowskiej i mimo, iż nie spóźnia się prawie wcale, jednak jest co dzień systematycznie kontrolowany i sprawdzany.

Sprawdzanie zegara odbywa się przy pomocy specjalnej lunety, która wskazuje z północy na południe i leży na południku oznaczonym z nitek położonych poziomo i pionowo. Wewnątrz lunety znajdują się dwie grubsze nitki.

Z chwilą przejścia danej gwiazdy przez przecięcie środkowych nitek zostaje oznaczony dokładnie czas, według którego regulowany jest zegar elektryczny. Przecięcie obu nitek znajduje się również dokładnie w południku zerowym przez przejście gwiazdy przez południk oznacza się dokładnie czas na kuli ziemskiej. (sb).

Tajemnice mórz południowych

Ciekawy rezultat badań naukowych raf koralowych

Niedawno ukazało się w druku sprawozdanie ekspedycji angielskiej, która w liczbie 20 członków pod kierownictwem dr. Younga przez cały rok **badała rafy koralowe na północ od Australji.**

Tak zwane „rafy barjerowe" **stanowią prawdziwy cud świata i ciągną się w odległości 20 do 200 km. od lądu na przestrzeni 2.000 km.**

Potężna ta, z głębi mórz wyrastająca ściana wapienna jest dziełem drobnych polipów, które w przezroczystych wodach tropikalnych, budują jej konstrukcję z białej, jak śnieg masy o błysku metalowym.

Masa ta pod wielu względami przypomina wapień, o czem zresztą angielska ekspedycja naocznie się przekonała wiercąc na głębokości 200 metrów, gdzie stwierdziła ślady wapna.

Ponieważ zwierzątka koralowe ze względu na potrzebne im ciepło, kryją się pod powierzchnią, nie głębiej nad 40 metrów, udowodniony jest tem samem ważny z punktu geologicznego fakt, **że północne wybrzeże Australji wykazuje tendencję ku specjalnemu obniżaniu się.**

Poza bogatemi zbiorami roślinnemi raf barjerowych, uczeni angielscy zdołali zebrać bardzo interesujące szczegóły, **dotyczące życia tych ciekawych tworów oceanicznych.**

Polip jest niczem innem, jak żyjącym woreczkiem o sześciu cieniutkich mackach spiralnych. Z tych macek tysiące trujących strzał leci na upatrzoną ofiarę i wkońcu ją obezwładnia. **Wiecznie głodny polip, połyka swą ofiarę w całości,** wydzielając części niestrawne tą samą drogą.

Ponieważ polipy jednego gatunku połączone są ze sobą cienkiemi rurecz-kami, przyjęte pożywienie nie udziela się jednostce, lecz całemu zespołowi.

Pozatem zawarły one dziwną spółkę z pewnym gatunkiem algi (wodorostu), jak to zresztą czynią w wielu wypadkach inne zwierzątka wód morskich i lądowych. **Polipy chowają w swem wnętrzu drobne ziarenka algi,** które rozwijają się znakomicie i dostarczają swemu gospodarzowi tlenu, a tlen, którego jak wiadomo, brak jest w gorącej i stale fermentującej wodzie tropikalnej.

Najdziwniejsze jednak odkrycie uczynili angielscy uczeni **w dziedzinie rozmnażania się polipów.** Ze zwierzęcia macierzystego wyrasta odnoga, a z tej dalsza i t. d., które służą za miejsce wegetacji nowych generacyj. Pozatem tworzą się we wnętrzu polipa jajka, które zapłodnione, rozwijają się w drobne poczwarki, których celem jest poszukiwanie nowych miejsc pod osiedla i rozpowszechnianie się gatunku. Larwy te, co jest najciekawsze, **wyrzucane bywają przez otwór ustny podczas lata,** w regularnych odstępach czasu i **to zawsze w okresie pełni księżyca.**

Ta zależność od światła księżycowego zachodzi także u rozmaitych innych żyjątek morskich. Najbardziej znaną jest ta właściwość u robaczka „Palolo", żyjącego w rafach koralowych Morza Południowego.

Robaczek ten wydziela swe produkty regularnie w październiku i listopadzie i to zawsze w dniu, poprzedzającym ostatnią kwadrę księżycową.

Staje się to dla krajowców okazją do hucznych uroczystości, w czasie których zjadają oni tego pożywnego robaka w olbrzymich ilościach, prawdopodobnie dla jego własności podniecających. **(bt)**

Oświadczył się w sądzie... wierzycielce,

z którą wprost z sali rozpraw udał się do merostwa

(z) Jeden z paryskich sędziów pokoju odegrał niedawno, mimowoli, rolę... pośrednika małżeńskiego.

Rozpatrując sprawę z powództwa niejakiej p. Marry przeciwko p. Breau z tytułu starej należności, sędzia, przyjętym zwyczajem, zwrócił się do stron z propozycją polubownego załatwienia sporu.

Pozwany obejrzał uważnie „stronę przeciwną" i przełożywszy sobie sprawę, **powziął nagle bohaterską decyzję, którą wyraził w następującem oświadczeniu:**

„Przyznaję mój dług, lecz przyznaję równocześnie, **że powódka jest czarująca, posiadając prócz urody szereg innych jeszcze zalet.** O ile zatem „strona przeciwna" jest jeszcze wolna **byłbym skłonny pojąć ją za żonę".**

Wypowiedziane w tak niecodziennych okolicznościach oświadczyny wywołały zdumienie wśród obecnych, z wyjątkiem sędziego, **który zrozumiał prawdopodobnie pobudki jakie kierowały reflektantem do ręki swej wierzycielki.**

— Propozycja ta stanowi świetne rozwiązanie sprawy, — oświadczył sędzia. Szkoda tylko, iż w podobny sposób nie może pan wyrównywać wszystkich swoich zaległości. Ale głos ma p. Marry.

P. Mary zapatrywała się na sprawę tak samo, jak wszystkie młode dziewczęta w podobnych okolicznościach. Z rozkosznym rumieńcem na twarzy odparła:

— „Nie odrzucam propozycji pozwanego, który wydaje mi się człowiekiem poważnym i pracowitym, wobec czego cofam skargę".

Sędziemu nie pozostało nic innego **jak wskazać młodej parze adres najbliższego merostwa, i umorzyć skargę p. Marry przeciwko p. Breau.**

Kupił łóżko hotelowe,

dlatego, że „dobrze się spało"

W Londynie miał miejsce niedawno niezwykły wypadek. Gość hotelowy zakupił łóżko w którem spał w hotelu. Oczywiście, na podobną ekstrawagancję mógł się zdobyć jedynie mieszkaniec Stanów Zjednoczonych. Jest nim Clarence Vail, znany w Chicago konstruktor drapaczy nieba.

Niedawno przybył on do Londynu, gdzie spędził noc w jednym z hoteli. Spał on wyjątkowo dobrze w tem łóżku, to też postanowił kupić je sobie i zawieść do Chicago.

Vail zażądał od dyrekcji hotelu sprzedania mu łóżka. Gdy oświadczono mu, że łóżko kosztuje 20 funtów, kazał tę sumę zapisać do rachunku, zapakować łóżko do skrzyni i odesłać je na pokład statku. Vail ma nadzieję, że zawsze w tym łóżku będzie mu się dobrze spało.

Pierwsze zawody w slalomie

odbędą się w niedzielę na Polanie Chochołowskiej

W niedzielę, dnia 12 lutego r. b. z okazji poświęcenia schroniska narciarsko-turystycznego na Polanie Chochołowskiej i zaszczycenia tej uroczystości przez JWP. Prez. Rzeczyposp. Polskiej, prof. Ign. Mościckiego, organizuje narciarski klub zjazdowy (NKZ) w Zakopanem pierwsze w roku bieżącym zawody narciarskie w slalomie.

Jest to pierwsza impreza, organizowana przez nowopowstały klub zjazdowy, który zaczyna wykazywać dość dużą żywotność, poświęcając się wyłącznie narciarstwu zjazdowemu. NKZ., czyli Narciarski Klub Zjazdowy skupia obecnie w swym klubie najlepszych fachowców z dziedziny narciarstwa zjazdowego a temsamem daje gwarancję, iż biegi organizowane będą z całą znajomością relaminów i przepisów FIS.

Bieg ten wzbudził wielkie zainteresowanie w świecie narciarskim i będzie mimo nieobecności naszej czołowej klasy, która obecnie gości na zawodach FIS w Innsbrucku, bardzo licznie i doborowo przez narciarstwo zakopiańskie obsadzony. Zawodnicy i organizatorzy wyjechali już na treningi do Doliny Chochołowskiej.

Hokej w Nowym Sączu

W ostatnich dniach rozegrano na torze miejskiego „klubu" mecz hokejowy pomiędzy G. K. H. (Nowy Sącz) a G. K. S. (Tarnów) z wynikiem 3:1 (0:0, 1:1, 2:0) dla N. Sącza.

Mimo, że zawody odbywały się w nader niekorzystnych warunkach atmosferycznych, gra była bardzo zajmująca i prowadzona w silnem temnie.

W pierwszej tercji, goście nadają grze ostre tempo. Świetne ataki Żaby, stwarzają moc niebezpiecznych sytuacyj pod bramką nowosądeczan, są jednak dobrze likwidowane przez Ladenbergera.

Jeden ze świetnych wypadów Żaby, przynosi w drugiej tercji jedyną bramkę dla tarnowian. Wyrównuje Burda.

Ostatnia tercja — to bezwzględna przewaga nowosądeczan, którzy przez braci Burdów uzyskują jeszcze dwie bramki.

Sędziował p. Biliński bez zarzutu. Na wyróżnienie zasługują: Żaba i Mężyk z gości, z miejscowych zaś cała drużyna.

Kongres UCI w Paryżu

powziął szereg ważnych uchwał

W Paryżu odbył się doroczny kongres Międzynarodowej Federacji Kolarskiej U. C. I., na którym powzięto szereg ważnych uchwał, tyczących się mistrzostw sprinterowskich świata. I tak uchwalono że przed każdym biegiem odbywać się będzie losowanie, na podstawie którego jeden z kolarzy prowadzić będzie musiał bieg aż do ostatniego okrążenia przed finiszem.

Uniknie się dzięki temu notowanego stale uchylania się zawodników od prowadzenia i w związku z tem ospałych biegów.

We finale zaś odbywać się będzie przed pierwszym biegiem losowanie, które ustali prowadzącego. W drugim zaś biegu startować będą zawodnicy w odwrotnej kolejności. W razie konieczności zarządzenia trzeciego decydującego biegu, odbędzie się ponowne losowanie.

Mistrzostwa świata postanowiono przeprowadzić w roku 1934 w Niemczech, w 1935 w Belgji, zaś na rok 1936 zarezerwowano je dla Danji.

Na prezesa U. C. I. wybrano jednomyślnie Leona Breton'a (Francja), przyczem delegaci Stanów Zjednoczonych wstrzymali się od głosowania.

Tenisiści polscy przegrywają w Danji

Porażki Tłoczyńskiego i Wittmana, — Zwycięstwo Jędrzejewskiej

W pierwszym dniu pobytu naszych tenisistów w Kopenhadze rozegrano trzy pojedyńcze spotkania, w tem dwa panów i jedno pań.

Obaj nasi reprezentanci doznali przykrej porażki, a mianowicie: Tłoczyński przegrał z Ulrichem w dwuch setach 2:6 4:6, a Wittman łatwo uległ Jacobsenowi również w dwuch setach 1:6, 2:6.

Jedyne zwycięstwo dla naszych barw wywalczyła Jędrzejowska, która bez większego trudu pokonała w 3-ch setach panią Sperling. Wynik brzmi 3:6, 6:4, 6:2 dla naszej tenisistki.

Międzynarodowe zawody narciarskie

o mistrzostwo Polski w Zakopanem

W dniach 17, 18, 19 i 30 lutego 1933 roku, odbędą się w Zakopanem czternaste międzynarodowe zawody narciarskie o Mistrzostwo Polski. Zawody zapowiadają się niezwykle interesująco, a program ich jest następujący:

Czwartek, 16 lutego r. b., godz. 18: W sali Starego Sokoła, odbędzie się losowanie numerów startowych i odprawa zawodników do biegu sztafetowego.

Piątek, 17 lutego r. b., godz. 10.01: Start do biegu sztafetowego, start i meta na Lipkach. Godz. 18, w sali Starego Sokoła, losowanie i odprawa zawodników do biegu 18 klm., otwartego i złożonego oraz do biegu pań.

Sobota, 18 lutego r. b., godz. 10.01: Start do biegu 18 klm., otwartego i złożonego; godz. 11.01 start do biegu pań, start i meta na Lipkach; godz. 18, w sali Starego Sokoła, losowanie i odprawa zawodników do konkursu skoków.

Niedziela, 19 lutego r. b., godz. 12-ta: Konkurs skoków do biegu złożonego na Krokwi, konkurs skoków otwarty; godz. 18-ta w sali Starego Sokoła, badanie lekarskie zawodników do biegu 50 klm.; godz. 20 w sali Starego Sokoła, uroczyste rozdanie nagród za dni 17, 18, 19 lutego r. b.

Poniedziałek, 20 lutego r. b., godzina 9.01, start do biegu 50 klm., start i meta na Lipkach; godz. 18 w sali Starego Sokoał, rozdanie nagród biegu 50 klm.

Międzynarodowe zawody bokserskie

odbędą się w niedzielę w Katowicach

W niedzielę, dnia 12 b. m. o godz. 11 w sali kina Collosseum w Katowicach, odbędą się zawody bokserskie o charakterze międzynarodowym.

„Policyjny" K. S. gości mistrza drużynowego południowo-wschodnich Niemiec, „B. C. Oberschlesien" (Bytom).

Drużyny wystąpią w następującym składzie (podług kolejności wag):

„Oberschlesien" (Bytom): Dziubiński, Bogattka, Krautwurst II, Krautwurst I, Schlegel, Loch, Müller, Kosubek

„Policyjny" K. S. (Katowice): Nowakowski, Cichy, Matuszczyk, Zachlod, Gburski, Makosz, Wystrach, Płaczek.

Ważne dla narciarzy

Co to jest „Skiflex"?

Donieśliśmy niedawno o wynalazku dr. Schneida, który opatentował swój sposób składania nart.

Jest to wynalazek b. praktyczny, gdyż przyjemności narciarstwa cierpiały dotychczas wskutek długości nart i kłopotów, jakie wywołują przy noszeniu.

Szczególnie uciążliwie i niebezpiecznie przedstawia się transport w natłoku, panującym w wagonie kolejowym, w autobusie, tramwajach i t. d., a staje się tem bardziej utrudniony, im bardziej ten rozkoszny sport się rozpowszechnia.

Ów zaś nartoskrót p. t. „Skiflex" usuwa odrazu te niedomagania. Jest to silny, ale lekki przegub zawiasowy który zmontowuje sie kilkoma śrubami na nartach, przyciętych tuż poza stopą.

Do transportu dają się więc narty złożyć i wygodnie nosić wraz z kijkami i wiązaniem przy pomocy rzemienia, wygodnie dla niosącego, wygodnie dla współtowarzyszy.

Do jazdy samej rozprostowuje się narty przy użyciu mostka stalowego i sworzni wraz z odpowiedniemi sztyftami.

W ten sposób zachowuje się idealnie wszelkie zalety sportowe długich nart, zdobywając równocześnie zaletę dogodnej krótkości, wymaganej podczas transportu.

Wreszcie niska cena umożliwi, niewątpliwie każdemu nabycie tak pożytecznego sprzętu narciarskiego.

Jesteśmy też głęboko przekonani, iż nartoskrót „Skiflex" z wyżej wyłuszczonych walorów, przyjmie się również i w Polsce i nasi narciarze będą dr. Schneida często wspominali. (wb)

Echa Olimpjady

Organizacja biura prasowego na Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles kosztowała 300 tysięcy dolarów. Jest to suma jak na nasze stosunki olbrzymia. Należy jednak wziąć pod uwagę, że biuro prasowe na Igrzyskach Olimpijskich zatrudniało cały sztab dziennikarzy i cała prasa była idealnie obsługiwana.

***

Zakończone zostały definitywnie obrachunki kosztów ostatnich igrzysk olimpijskich.

Po pokryciu wszystkich kosztów czysty zysk wyniósł 150.000 dolarów, a więc przeszło miljon złotych, nie licząc całego szeregu inwestycyj w budynkach i terenach sportowych, które stanowią także dochód z igrzysk.

Czy to się na coś przyda?

W dniach 7—11 czerwca br. odbędzie się w Wiedniu zwykła doroczna sesja Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Porządek dzienny posiedzenia przewiduje między innemi sprawę profesjonalizmu i półzawodostwa. Czy to się na coś przyda?

Arsenal na czele ligi angielskiej

Po ostatniem zwycięstwie Arsenalu nad Evertonem w mistrzostwie piłkarskiem Anglji pierwszej Ligi — na czoło tabeli wysunęła się drużyna Arsenalu, mająca jednak punkt przewagi nad Evertonem. Trzecie miejsce okupuje Aston Villa, mająca o jeden punkt mniej od Evertonu.

Do tytułu mistrzowskiego prócz tych trzech czołowych drużyn mają ponadto szanse: Sheffield, Wednesday i Newcastle United.

Kursy gimnastyczne w R. T. S. Jutrzenka

Jak nam donoszą z R. T. S. Jutrzenka, sekcja gimnastyczna tego Towarzystwa kontynuuje dalej kursa gimnastyczne, które odbywają się na sali Ośrodka Wych. Fizyczn. przy ul. Zwierzynieckiej nr. 26, we czwartki dla pań, we wtorki i soboty dla panów od godz. 20—21.

Gimnastykę prowadzi wykwalifikowany instruktor. Opłata dla pań wynosi 1 zł., dla panów 1.50 miesięcznie.

Zgłoszenia w dni ćwiczebne w westibulu sali gimnastycznej od godz. 19.30—20-ej. W inne dni przy ul. Kakowskiej nr. 23, I p.

Peterek w Warszawiance

Doskonały gracz śląskiego „Ruchu", pełniący służbę wojskową w Warszawie w przyszłym sezonie zasili szeregi „Warszawianki".

Mecz Holandja—Polska nie odbędzie się w Warszawie

Jak się dowiadujemy, spotkanie tenisowe Polska—Holandja o puhar Davisa odbędzie się w Holandji, a nie w Polsce, a to z tych względów, że w ubiegłym roku mecz między powyższemi państwami rozegrany został w Polsce.

Propaganda turystyki motocyklowej

Polski Związek Motocyklowy otacza specjalną opieką turystykę, starając się o jaknajwiększe jej spopularyzowanie wśród zrzeszonych motocyklistów.

Powołana specjalnie przez zarząd P. Z. M. komisja do spraw turystyki, zajmująca się omówieniem zagadnień turystycznych, związanych z działalnością P. Z. M. i klubów zrzeszonych, ustaliła szereg postulatów i wytycznych dla wzmożenia turystyki motocyklowej, które będą realizowane w dalszej pracy zarządu.

Scharkey uciułał sobie „skromny" majątek

Scharkey — amerykański mistrz świata wszystkich wag oświadczył przedstawicielom prasy, że musi stoczyć jeszcze jedną walkę ze Schmelingiem. Scharkey ma nadzieję, że do spotkania z niemcem dojdzie najprawdopodobniej w miesiącu czerwcu.

W dalszej rozmowie oświarczył Scharkey, że dotychczas zarobił na sporcie bokserskim 700 tysięcy dolarów.

Austrjacy zwyciężają w Insbrucku

W czwartym dniu narciarskich mistrzostw świata, w czwartek, rozegrano w Insbrucku bieg slalom. Warunki śniegowe lepsze, zresztą śnieg padał cały dzień. Walka o pierwszeństwo toczy się głównie między Austrją i Szwajcarją. Niemcy prawie nie wchodzą w grę. Polacy w biegu dzisiejszym nie brali udziału.

Pierwsze dwa miejsca zajęli austrjacy Seelos i Lantschner, następne dwa szwajcarzy. Niemcy zajęli piąte miejsce.

Rekordy czekają na zatwierdzenie

Polski Związek Lekkoatletyczny nie zatwierdził dotychczas czterech rekordów Polski, ustanowionych pod koniec ubiegłego sezonu lekkoatletycznego.

Są to wyniki następujące:

W dysku panów — Heljasz 45 mtr. 49 cmt.

W oszczepie panów — J. Turczyk 64 mtr. 44 cmt.

100 mtr. pań — Walasiewiczówna 11,8 sek., wynik ustanowiony w Toronto.

Sztafeta pań: 200—100—75 i 60 mtr. w składzie Wovnarowska — Wiszniewska — Manteuflówna i Gorlofówna, wynik 1 m. 1.6 sek.

Przygody Azora

Wesoły rysunkowy film „Expressu"

Serja VIII-ma

w której pan Antoni chce sprzedać Azora pani Agacie

Pan Antoni: Więc chce pani kupić Azorka?... O, to bardzo inteligentny piesek!... Wie pani, on się nazywa **Azor,** a jak się woła **„Roza"**, to on wchodzi tyłem do pokoju....

Pani Agata: O to bardzo nieprzyzwoicie... A czy on umie aportować?...

Pan Antoni: Naturalnie!... Proszę!... Przyniósł domowe pantofelki...

Pani Agata: To bardzo ładnie z jego strony... Tylko musi go pan jeszcze troszkę wyćwiczyć... Mój pies musi być inteligentny...

Pan Antoni: A więc, uważaj, Azor!... Musisz być inteligentny!... Ja cię zahypnotyzuję, uważasz?... A w hypnozie każdy robi, co mu każą, uważasz?... W ten sposób spełnisz wszystkie życzenia pani Agaty!... No, powtarzaj!... Raz — — — dwa — — — — trzy — — —

Azor: Au — — — au — — — — au!...

Pan Antoni: Postaraj się zamknąć oczy... No, zamykaj, bo cię kopnę!... Zamknij oczy!... Nie wyłupiaj, a zamknij!... Uwaga... teraz zasypiasz... teraz zasypiasz, powiadam... No, zamknij oczy....

Azor: Kiedy mi się wcale nie chce spać!...

Pan Antoni: Czemu się tak gapisz na mnie?... Nie chce ci się spać!... Za to ja jestem strasznie senny... Strasznie... Tak mi się chce spać...

Azor: A więc śpij, kto ci nie daje...

Azor: Widzisz?... Mnie chciałeś zahypnotyzować, a tymczasem ja ciebie uśpiłem!... Teraz będziesz spełniał moje rozkazy!... Na czworakach będziesz chodził jak pies!... No!... Ani mru-mru!... Na czworakach, naprzód marsz!... Po schodach na dół!... Ja ci pokażę!

Dozorczyni: O, la Boga!... Panie Antoni, co się z panem stało?!... Pan Antoni zwarjował! Już na rękach chodzi!... Mało mi pan schody nogami brudzi, to jeszcze rękami!...

Pan Antoni: Au!... Au!... Au!..., Au-au-au!...

Pan Antoni: O mało głowy sobie nie rozbiłem... Djabli wiedzą co to było... I czego ta baba tak wrzeszczy?... Nie nie rozumiem... W jaki sposób znalazłem się w sieni — nie wiem... Ktoś mnie musiał widocznie zrzucić ze wszystkich schodów... Ale kto?!... Czyżby pani Agata?... Nic nie pamiętam...

Pan Antoni: Hallo?... Czy pani Agata?... Moje uszanowanie... Tak, Antoni..., Czy mógłbym teraz pofatygować się do łaskawej pani z Azorem?... Owszem, uważam, że jest już dość inteligentny... Zresztą, pani sama się przekona...

Pan Antoni: Prawda, że ma zupełnie inny wyraz twarzy?... Mądra bestja!... On umie nawet czytać, pisać i liczyć, tylko nie chce...

Pani Agata: No, zobaczymy... Azorku, przynieś coś takiego, co pan Antoni najbardziej lubi!

Azorek: Dobra!... Ja im pokażę!... Coby im tu przynieść?... Już wiem!..., Ja im pokażę inteligencję!... Z krzeseł spadną i kopytami się nakryją!...

Pani Agata: Ratunku!... Co on przyniósł?!... Moją koszulę!...

Codzienna nowelka „Expressu".

Dyktafon go zdradził

— Proszę spocząć — rzekł John Rafford, inspektor policji nowojorskiej do swego gościa, znanego tancerza, Aleksandra Waltera.— Bardzo przepraszam, że o tak późnej porze wezwałem pana do siebie. Niestety jednak sprawa jest bardzo pilna.

— To dziwne — odpowiedział tancerz. — Czego pan właściwie chce ode mnie? Do tej pory nigdy w życiu nie miałem nic wspólnego z policją.

— Chodzi mi jeszcze o tę katastrofę samolotową, której ofiarą padł doskonale panu znany Borkson, właściciel kilku wielkich fabryk metalurgicznych. Inżynierowie twierdzą, że przyczyną katastrofy był jakiś niewytłumaczony defekt motoru. Spadochron, z którego chciał skorzystać pilot, również zawiódł. Obaj więc ponieśli śmierć.

— Ależ to są wszystko znane rzeczy — przerwał mu niecierpliwie tancerz.

— Tak, ale obecnie wyszło na jaw wiele nowych szczegółów — uśmiechnął się inspektor policji. — I właśnie o tem chciałem panu powiedzieć. Mam wrażenie, że pana te rzeczy zainteresują.

Inspektor policji zapalił papierosa, częstując również swego gościa, poczem mówił dalej:

— Czy panu, jako przyjacielowi pani Borkson, młodszej o przeszło dwadzieścia lat, nie było wiadomo, że ona chciała go się pozbyć za wszelką cenę.

— Nie wierzę w to.

— A jednak ja mam dokładne dane. Ogrodnik zabitego miljonera ma doskonałą pamięć. Podał mi treść rozmów, jakie prowadziła pani Borson z murzynem-pilotem. Te rozmowy były bardzo ciekawe.

— Ale co to ma do rzeczy! — zawołał tancerz.

— Zaraz panu wszystko wytłumaczę. Murzyn zakochał się w swej pani i był gotów do największych poświęceń. Pani Borkson doskonale o tem wiedziała. Postanowiła więc wykorzystać lotnika do swych zbrodniczych celów. Ogrodnik przypadkowo podsłuchał ich rozmowę. Murzyn przysięgał swej pani, że jeśli tylko zapragnie, to potrafi zgładzić nie tylko jej męża, ale nawet jeszcze kilkanaście osób.

— Nie wierzę w to! — krzyknął tancerz, sięgając do kieszeni po papierosa.

— Zaraz pan uwierzy — ciągnął inspektor policji, spoglądając prosto w oczy swemu gościowi. — W trzy dni przed katastrofą rozmawiał pan dość długo z murzynem. Mechanik, który pracował w pobliżu, był bardzo zdziwiony, że pan się tak interesował możliwościami katastrofy. Gdy zbliżył się do szopy, dobiegły do niego następujące słowa:

„Pani Brokson nie martwiłaby się wcale, gdyby jej mąż zginął w katastrofie".

To mówił pan do murzyna.

— Kłamstwo! — krzyknął Walter.

— Proszę mi nie przeszkadzać. Następnie, jak zdołałem stwierdzić, wręczył pan murzynowi spadochron, który miał wykorzystać po spowodowaniu katastrofy. Dla Broksona oczywiście nie przyniósł pan spadochronu. Przecież on miał zginąć.

— Nie będę dłużej słuchał tych bredni — krzyknął Walter — uderzając pięścią w stół. — Jestem niewinny. Dziwie się, że doświadczony kryminolog, opiera swe twierdzenie na rozmaitych głupstewkach, które powtarza ogrodnik, czy mechanik!

— Istotnie, toby nie wystarczało — roześmiał się głośno inspektor. — Ale ja mam i inne dowody.

Mówiąc to wyciągnął z szuflady jakąś małą skrzynkę.

—To jest dyktafon — wyjaśnił przerażonemu tancerzowi. — Pan Brokson zazwyczaj w czasie swych podróży lotniczych dyktował listy temu dowcipnemu aparatowi. Rozmowy z interesantami również utrwalał w ten sam sposób. To była duża oszczędność czasu.

Walter zbladł, jak trup. Teraz poczęło mu istotnie grozić niebezpieczeństwo.

— Przypadkiem, pan nie nazwie go szczęśliwym — mówił dalej inspektor — aparat, w czasie upadku z samolotu, nie został uszkodzony. Zmarły miljoner bezpośrednio przed katastrofą dyktował pewien list handlowy. I nagle przestał dyktować...

Zamiast zwykłych zwrotów handlowych, zabrzmiał głos przerażonego Broksona: Czyś ty oszalał, głupi murzynie! Co za zawrotna szybkość! Jeśli nie wstrzymasz biegu maszyny, to cię zabiję!

I wówczas murzyn wybuchnął szatańskim śmiechem. Powiedział swemu panu, że właśnie on jego zabije, bo tak mu kazała jego pani i pan, panie Walter!

Nieszczęsny Brokson nie zdążył nawet wyciągnąć z kieszeni rewolwer, a murzyn skorzystać ze spadochronu.

W parę chwil później nastąpiła katastrofa. Katastrofy oczywiście dyktafon nie zanotował, ale to byłoby już dla mnie zupełnie zbyteczne...

Walterowi nerwy odmówiły posłuszeństwa. Nie potrafił dłużej znieść wzroku inspektora policji.

Gdy ten przysunął skrzynkę, chcąc widocznie nastawić dyktafon, tancerz wydał ze siebie przeraźliwy okrzyk:

— Nie trzeba, przyznaję się do wszystkiego!

Inspektor uśmiechnął się zwycięsko. Zadzwonił na policjantów, którzy drżącego tancerza zaprowadzili do aresztu. Następne przesłuchanie miało się odbyć dopiero nazajutrz.

Inspektor Raffort tym razem odniósł największy triumf.

Przecież zmarły miljoner wcale nie zabrał ze sobą dyktafonu. Pudło, które stało na stole również nie miało nic wspólnego z tym doniosłym wynalazkiem.

Tłum. **D.**

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak. Łódź, Piotrkowska 49.